Dziś 12 stronic, 45 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Nr. 90 Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 20 lipca 1938.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Szczęść Boże osadnikom!

Gorące serca polskiej przedniej straży na osiedlu Stawki pod Zaleszczykami.

Specjalny korespondent **WSCHOD-u** pisze:

Niedawno odbyło się uroczyste poświęcenie **drugiego osiedla, powstałego z parcelacji rządowej w województwie tarnopolskim.** Poświęcenie pierwszego **osiedla w Żyrawce** pod Zaleszczykami odbyło się 8 maja br., zaś 29 czerwca zostało poświęcone w tymże powiecie **osiedle Stawki** w gminie Uhryńkowce.

Osiedle Stawki powstało z parcelacji rządowej na gruntach przymusowo przez Państwo wykupionych na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Utworzono tam z parcelacji 42 działki samodzielne o powierzchni około 6 ha każda, oraz 23 działek dodatkowych dla służby folwarcznej i małorolnych z sąsiednich wsi. **Wszystkie działki samodzielne zostały całkowicie zabudowane przez Urząd Wojewódzki w Tarnopolu,** z kredytów Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Budowę zagród rozpoczęto z końcem sierpnia 1937 r., oddano je do użytku nabywcom gospodarstw częściowo w grudniu tegoż roku, oraz w kwietniu 1938 r.



Czoło banderii osadników pod flagą narodową na uroczystości poświęcenia osiedla Stawki pod Zaleszczykami.

Na poświęcenie przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich oraz starosta powiatowy zaleszczycki, miejscowy ksiądz proboszcz z Uhryńkowiec, przedstawiciele organizacyj społecznych z Zaleszczyk i z okolicznych wsi. Wzięli również udział w uroczystości inspektorzy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, dokonywujący tutaj inspekcji parcelacji rządowej i zabudowy osad, pp. inż. **Celarski** i **Borsukowski.**

Uroczystość była niezwykle podniosła.

U wjazdu na **teren gruntów Stawek,** przed piękną bramą triumfalną, przystrojoną w emblematy państwowe i narodowe, przywitała nadjeżdżających przedstawicieli władz, społeczeństwa i gości, konna banderia Krakusów oraz **licznie zgromadzeni osadnicy i mieszkańcy okolicznych wsi.** Po złożeniu Staroście raportu przez komendanta banderii wygłosił przemówienie powitalne **osadnik Serociński,** wręczając Staroście na tacy chleb i sól.. W przemówieniu podniósł **osadnik Serociński** między innymi, że **osadnicy wysoce oceniają wysiłki Rządu, podjęte nad tworzeniem osiedli z parcelacji rządowej i nad ich wzorową zabudową. Przyrzekał też w imieniu osadników, że ze swej strony dadzą oni najwyższe wysiłki, aby stać się godnymi gospodarzami otrzymanych gospodarstw i godnymi synami Rzeczypospolitej Polskiej, umacniając na dalekich kresach Ojczyzny — kulturę polską.**

Następnie przedstawiciele władz i ks. proboszcz siedli na drabiniasty wóz, przystrojony zielenią i otoczeni przez konną banderię oraz ludnością, ruszyli do osiedla, gdzie powitał wszystkich **osadnik Stanisz,** wygłaszając podniosłe, o głębokiej treści przemówienie, które ze względu na jego nieprzeciętny poziom, podajemy w całości:

„Dostojny Panie Starosto! Przewielebne Duchowieństwo i Przedstawiciele Władz! Przypadło mi w udziale powitać Dostojnych Gości w imieniu osadników i słów kilka przemówić. Święcimy dzisiaj piękną a rzadką uroczystość poświęcenia osady. **Święcimy uroczystość dzieła pracy, którego podjęły się i wykonały nasze Władze.** I kiedy w dniu dzisiejszej pięknej uroczystości staję przed Wami i przemawiam, to **łza** serdecznego uczucia i myśli oraz łza radości kręci mi się w oku, a **jednocześnie jestem pewny, że wszyscy dzisiaj spoglądamy sobie w oczy z prawdziwie radosnym uśmiechem i pogodnym czołem.** I słuszne mamy ku temu powody. Przeżywamy bowiem bodaj **najpiękniejszy okres historii dziejowej.** Odzyskaliśmy bowiem wolne Państwo Polskie, nie pokonała nas długoletnia niewola, nie pokonały nas wysiłki trzech potężnych mocarstw, by nas wynarodowić i skreślić z karty Europy. Życie składane **na** ołtarzu Ojczyzny w walce orężnej i w lochach Cytadeli nie poszło na marne, bo oto Opatrzoność Boża dała nam Wodza niespotykanego w dziejach narodu w osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego, który przy pomocy narodu wywalczył i wytyczył granice Polski.



Osadnik p. Serociński wygłasza przemówienie powitalne, wręczając staroście p. Krzyżanowskiemu chleb i sól.

Nadszedł czas wyścigu pracy pokojowej, pracy twórczej i w tej pracy twórczej możemy pochlubić się pięknymi wynikami. Widzimy w pełnym rozwoju, bogaty i piękny port Gdynię oraz rozbuduwującą się flotę morską. Widzimy rozbudowany przemysł górnośląski, widzimy fabrykę nawozów azotowych i chemicznych — Mościce, widzimy rozbudowę zapór wodnych oraz rozbudowę komunikacji. Ostatnio jesteśmy świadkami rozbudowy potężnego przemysłu C. O. P. Oto są słuszne powody do radosnego uśmiechu i pogodnego czoła.

Na tym jednak nie kończą się prace twórcze, bo oto widzimy w dziedzinie Reformy rolnej i osadnictwa nowe dzieło pracy, którego podjął się rząd, przeznaczając na ten cel poważne fundusze. Takiej parcelacji kresy południowo-wschodnie dotychczas nie znały. Te piękne domy zabudowane planowo i jednolicie, oraz ziemia, na które Skarb Państwa wyłożył znaczne sumy, oddane zostały osadnikowi na warunkach bardzo dogodnych, stąd tymbardziej radosny uśmiech na twarzy osadnika, który wierzy w pracę na roli i w przyszłość.

Gdy staję przed Wami dostojni Goście i przemawiam, to pewny jestem, że wnikacie w serca i uczucia nasze i pytacie niejako, czy **godni jesteśmy Waszego dzieła.** Dzieło Wasze skończone, oddaliście go w nasze ręce i **od tej chwili na nas ciąży odpowiedzialność. Dlatego też w imieniu osadników zapewniam, że ciężkie obowiązki obywatelskie spełniać będziemy jako straż przednia Kresów — przez wytrwałą i pilną pracę na roli, przez szczerą i serdeczną łączność z naszymi Władzami oraz przez gruntowanie polskości na ziemiach podolskich.**

Nie wysuwamy obszernych próśb ani postulatów, jedyną a główną prośbą naszą to Dom Ludowy, w którym mogłyby się mieścić świetlica, sala teatralna, oraz szkoła gdzie mogłyby się uczyć nasze młodsze dzieci. Chcemy by Dom ten Ludowy był kuźnią dobrego obywatela i prawdziwego patrioty. Wszelkie zaś inne potrzeby kształtowało będzie samo życie, a uzgadniać i wprowadzać je będziemy przez tą szczerą łączność z naszymi władzami.

By zadokumentować po wieczne czasy dzisiejszą piękną uroczystość, prosimy o zmianę **nazwy Stawki na „Poniatówka“,** przy czym **mamy głęboką nadzieję, że p. Minister Poniatowski nie odmówi naszym życzeniom i zgodzi się, by tak nazwać nowe osiedle.** Kończąc moje przemówienie składam w imieniu osadników serdeczne podziękowanie tym wszystkim Władzom, które najwięcej poniosły trudów i pracy koło odbudowy tej pięknej osady, oraz zapewniam, **że wytrwale stać będziemy przy Kościele i przy wierze Ojców i wiarę tę przekażemy dzieciom naszym, a w każdej pracy i na każdym kroku przyświecać nam będzie idea miłości i wielkości Ojczyzny — Polski.**

Osada Stawki wysyła do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej telegram hołdowniczy treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Zamek Warszawa.

Z okazji uroczystości poświęcenia nowego osiedla z parcelacji rządowej w Stawkach koło Zaleszczyk na Podolu — osadnicy składają hołd i cześć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i życzą mu setnych lat zdrowia —

Osadnicy.

Obecni wnieśli okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent Ignacy Mościcki, Wódz Naczelny Marszałek Rydz-Śmigły, Nasz Rząd na czele z p. Premierem oraz opiekun osadnictwa Pan Minister Poniatowski, p. Wojewoda Malicki — Niech żyją!

Po przemówieniu nastąpił podniosły i wzruszający moment **podniesienia flagi narodowej** na maszt, ustawiony pośrodku nowego osiedla. Przy dźwiękach hymnu narodowego śpiewanego przez wszystkich zgromadzonych, biało-czerwona flaga zawisła wysoko nad osiedlem.

Następnie ks. proboszcz Józef **Uruski** dokonał liturgicznego obrządku poświęcenia nowych osad i wygłosił kazanie, **krzepiąc na duchu nowych swych parafian i wzywając ich do wierności dla Kościoła i Ojczyzny.** Podczas aktu święcenia osad, w uroczystej procesji asystowała ks. proboszczowi konna banderia Krakusów wraz z całą zgromadzoną ludnością, przy śpiewie pieśni kościelnych.

Po kazaniu wygłosił przemówienie, witając obecnych imieniem Wojewody tarnopolskiego, starosta powiatowy zaleszczycki p. Józef **Krzyżanowski.** Zwracając się do osadników, starosta wezwał ich do zachowania wierności Państwu Polskiemu, Narodowi i Jego kulturze, zwracając uwagę, że posiadają oni specjalne obowiązki, jako Ci, którzy przez **otrzymanie wzorowych gospodarstw zostali przez Państwo wyróżnieni.**



Osadnik p. Stanisz wygłasza przemówienie, które wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Następnie zabrał głos naczelnik Wydziału Rolnictwa w Tarnopolu inż. **Ciborowski,** apelując do osadników, **aby usiłowali swoje umiejętności gospodarskie dostosować jak najrychlej do nowych stosunków, podnosząc dochodowość swych gspodarstw na taki poziom, na jaki zezwala klimat, żyzne Podolskie gleby i umiejętność rolnicza.**



Ks. proboszcz Józef Uruski obchodzi osiedle Stawki i dokonuje poświęcenia.

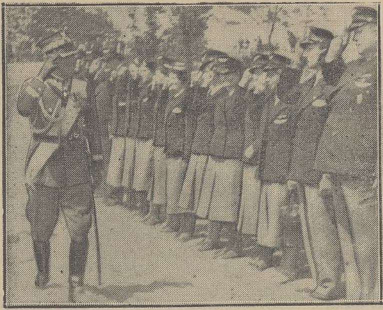
Ze strony władz i organizacyj rolniczych zapewniał naczelnik Ciborowski o wszelkiej fachowej pomocy i opiece nad osadnikami.

Wkońcu przemówił prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej w Zaleszczykach, kierownik sądu p. **Józwa,** witając osadników na nowym zagonie w imieniu społeczeństwa. Sędzia **Józwa** podniósł, że uroczystość, zorganizowana całkowicie przez osadników i ich dzielna postawa dają rękojmię, że także **dzielną postawę zachowają w codziennej pracy a zgodą i harmonijną współpracą rozwiną dobra materialne i kulturalne, jakie posiadają.**

W uroczystości brały udział dzieci osadników z nauczycielką p. Oleńką **Pohribniakówną,** która, prowadząc w osiedlu przedszkole i szkołę, mimo prymitywnych tymczasowych warunków, zdołała osiągnąć bardzo duże rezultaty.

Gościnni osadnicy zaprosili wszystkich obecnych do wspólnego stołu w sadzie pod jabłoniami na skromne przyjęcie, zaś młodzież rozpoczęła tańce i bawiła się ochoczo przy muzyce regionalnej. W serdecznym nastroju przeciągała się wspólna pogawędka gości i przedstawicieli władz z osadnikami, przy czym **niejedna piekąca sprawa osadników została omówiona i wyjaśniona.**

Serdecznie żegnani odjechali goście nad wieczorem, unosząc głębokie wrażenie z odbytej uroczystości oraz przeświadczenie, że **odwieczny proces umacniania polskiej kultury i państwowości na południowych ziemiach stale trwa i jest mocny, jak hart gorących polskich serc.**



Naczelny Wódz w Toruniu.

Ostatnio Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły Rydz, bawił w Toruniu. Na lotnisku tamtejszym Pan Marszałek dokonał także przeglądu pilotek. Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia chwilę, gdy Pan Marszałek przechodzi przed frontem oddziału umundurowanych pilotek.

Praca społeczna Strzelców w Dobromilu.

W Dobromilu odbył się Walny Zjazd delegatów powiatowych Związku Strzeleckiego.

Po przywitaniu przedstawicieli władz państwowych, organizacyjnych, wojska i innych organizacyj, przez ustępującego prezesa p. Wiktora **Winnickiego**, zaproszono na przewodniczącego Zjazdu p. Władysława **Petzelta** starostę powiatowego, zaś do prezydium p. Władysława **Puchalika** burmistrza, por. **Zycha** jako przedstawiciela obozu Szkoły Podchorążych, p. Antoniego **Sobola** prezesa F. P. Z. O. O. oraz sekretarza p. **Boryszkę.**

Starosta p. **Petzelt** w przemówieniu wstępnym, przywitał delegatów powiatowych Związku Strzeleckiego, podkreślając znaczenie i pomyślny rozwój organizacji w terenie, podnoszącej narodowego ducha, nadto należyte uświadomienie społeczeństwa o zagadnieniach obronności państwa w dzielnicy kresowej Małopolski wschodniej.

Komendant powiatowy Federacji P. Z. O. O. Insp. w s. s. Stanisław **Podulka** jako przedstawiciel pokrewnej organizacji współpracującej w terenie złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju, oraz owocnych wyników obrad. Delegat Placówki Związku Legionistów p. Władysław **Rachwał** podkreślił przystąpienie Związku Legionistów do ściślejszej współpracy ze Związkiem Strzeleckim i gotowość udzielenia poparcia w pracy obywatelsko-wychowawczej w terenie.

Inż. Jakub **Pawłowski** powitał Walny Zjazd delegatów powiatowych imieniem Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych, stwierdzając rozwój organizacji w terenie.

Sprawozdania Zarządu Powiatowego, krótkie a treściwe, **stwierdzały nadzwyczajny postęp w podniesieniu i rozwoju organizacji w powiecie dobromilskim** w ciągu ostatniego zwłaszcza roku wyszkoleniowego.

Zgodnie podkreślono wybitne zasługi powiatowego komendanta W. F. i P. W. kapitana Piotra **Płocharza,** którego żywe zainteresowanie się pracami Z. S. i troska o wytworzenie życzliwego nastawienia wśród starszego społeczeństwa w powiecie zasługują na specjalne podziękowanie.

Sprawozdanie komendanta powiatowego Z. S. por. rez. Stanisława **Wilczyńskiego** uwypukliło całokształt dokonanej pracy planowo przeprowadzonej w powiecie, rozbudowę organizacyjną, wykazaną sprawność i dyspozycyjność Oddziałów, pogłębienie wartości i mocne krzepnięcie idei strzeleckiej w terenie.

Walny Zjazd delegatów nadał dożywotni tytuł honorowego Prezesa Powiatowego Z. S. p. Wiktorowi **Winnickiemu** ustępującemu na skutek braku zdrowia ze swego stanowiska.

Prezesem Powiatu obrano jednogłośnie p. Mieczysława **Hoszeka,** sędziego grodzkiego, na wniosek Komisji Matki, zaś do zarządu wybrano pp. mgr Henryka **Kopię,** mgr Władysława **Rachwała,** Mieczysława **Soroczyńskiego,** Tadeusza **Boryszkę,** Stanisława **Wilczyńskiego,** (za którego Komendę Powiatową Z. S. objął zawodowy komendant por. rez. Stanisław **Taraszkiewicz**), mgr Stanisława **Sokołowskiego,** Weronikę **Cząstkównę.**

Co uchwalono w Zaleszczykach

na zebraniu Rady Obwodu O. Z. N.

W Zaleszczykach odbyło się posiedzenie Rady Obwodu O. Z. N., na powiat zaleszczycki w obecności prezesa posła **Żyborskiego** i wiceprezesa **Opali.**

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Obwodu J. **Kotowicza** oraz mężów zaufania z terenu o zasięgu i postępu pracy organizacyjnej, stwierdzono, że **ludność wiejska wstępuje w szeregi organizacyjne. Poseł Żyborski wygłosił referat na temat prac i poczynań O. Z. N. na najbliższą przyszłość.**

W dyskusji postanowiono: przejść ze stanu organizacyjnego do pracy aktywnej i nawiązać stały kontakt ze wsią przez najczęstsze wyjazdy; zająć się i poprzeć nabywanie ziemi z parcelacji rządowej przez małorolnych włościan powiatu zaleszczyckiego, uczestników walk 1918—1920; dążyć do stworzenia Bezprocentowych Kas Pożyczkowych dla małorolnych włościan Polaków.

Przemyślany dla armii.

Na stadionie Przysposobienia Wojskowego i Fizycznego Wychowania w Przemyślanach odbyła się **uroczystość wręczenia trzech ręcznych karabinów maszynowych i 120 pasów delegacji brzeżańskiego pułku piechoty.** Dary te ufundowało **społeczeństwo przemyślańskie** dla mającej się utworzyć kompanii Obrony Narodowej.

W uroczystości tej wzięli udział: starosta powiatowy p. **Mikrowicz** i mjr **Sanak.** Imieniem organizacyj społecznych w Przemyślanach przemówienie na stadionie wygłosił p. Władysław **Malinowski.**

Przed Świętem Winobrania.

Rewia „ciepłego“ Podola.

Jeszcze dość daleko winogronom do dojrzałości, jeszcze twarde i kwaśne zwisają w wątłych kiściach; lecz w stolicy polskiego wina, w Zaleszczykach, **przygotowania do Święta winobrania już trwają.** Odbywają się posiedzenia Komitetu, obmyśla się nowe, niewidziane dotąd i inne niż w ubiegłych latach atrakcje, przygotowuje się miasto i okolicę na przyjęcie wielotysięcznej rzeszy gości. Ambicją owego Komitetu jest danie co roku czegoś nowego, a przynajmniej ulepszanie coroczne pomysłów oraz imprez już produkowanych i znanych.

W roku 1938 Zaleszczyki będą obchodzić już trzecie z kolei swoje Święto Winobrania. Rzecz prosta, że mówiąc: Zaleszczyki, mamy tu na myśli cały okręg kraju, zwany „Ciepłym Podolem“, skupiający się wokoło Zaleszczyk i stwarzający z nich **stolicę słońca, owoców i winogrodu.** Właśnie ta stolica, to miasto, będą miejscem do którego zjadą się grupy regionalne paru sąsiednich powiatów, — borszczowskiego, kopyczynieckiego, horodeńskiego, czortkowskiego i in. na swoje oryginalne „dożynki“. Zjadą się w swoich barwistych strojach, ze swoimi oryginalnymi kapelami, na okwieconych wozach, wypełnionych plonem. Przedefilują przed zjazdem z całej Polski, zaprodukują swoją sztukę, swoją pracę i swoją zabawę. Zostaną na długo w pamięci tych co je widzieli.

Ale to było już w dwu ubiegłych latach. Już na pierwszym Święcie Winobrania, w r. 1936 widzieliśmy to wszystko, przesuwające się kolorowym korowodem przed trybunami pełnymi gośćmi. W r. 1937 także, ale już w bardziej udoskonalonych formach, w układzie bardziej przemyślonym i bliższym harmonijnej całości. Na rok 1938 przygotowuje się tydzień imprez naprawdę skomponowanych i atrakcyjnych. Komitet już przed paroma tygodniami rozpoczął swoją pracę. Zainteresował się nią bardzo żywo wojewoda tarnopolski, p. **Malicki,** który przybył osobiście na pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego i jako prezes honorowy, objął protektorat nad wszystkimi jego poczynaniami.

Świadczy to **o dużej wadze jaką władze i państwo przywiązują do tak ważnego zagadnienia regionalnego, jakim jest ciepłe Podole, jeden z najpoważniejszych w Polsce ośrodków turystycznych.**

Na czele komitetu wykonawczego stanął starosta zaleszczycki, p. **Krzyżanowski,** zżyty z regionem zarówno swoim charakterem urzędowym jak i osobistym przywiązaniem. Ułożono już nowy program Święta, w którym pomieściły się wszystkie elementy mogące zainteresować, rozbawić i pouczyć widzów. Termin Święta Winobrania **wyznaczono na drugą połowę września,** tego miesiąca, **który jest najpiękniejszy w Zaleszczykach,** bo kiedy w całym kraju zaczynają się już chłody, tu plaże pełne są słońca i ludzi, a drzewa zginają się pod ciężarem owoców. Ażeby pokazać wszystkim ów owocowy dorobek organizuje się na Święto wielka **Wystawa Owoców.** Ponadto otwarta zostanie również w tym samym czasie **Wystawa Fotograficzna** ciepłego Podola. Na Dniestrze rozegrają sportową walkę kajakowicze z całej Polski w **zawodach kajakowych.** Wreszcie Podolskie Towarzystwo Jezdzieckie organizuje podczas Święta Winobrania w Zaleszczykach ogólnopolskie **zawody konne.**

Tym razem program obchodu nie będzie obfitował w zbyt wielką ilość szczegółów i grup regionalnych; za to poziom artystyczny pokazów podwyższy się i znajdzie gorliwsze opracowanie. Wszystko to zostanie starannie przygotowane, tymbardziej, że **Polskie Radio** będzie uroczystości Święta Winobrania **transmitować na całą Polskę.**

Podczas swojego święta, hodowcy winnej latorośli i sadownicy powiatu zaleszczyckiego, oddadzą również swój salut Armii i Ojczyźnie. Będzie to **samochód półciężarowy,** który zostanie uroczyście w tym czasie wręczony sąsiedniemu oddziałowi K. O. P.-u.

Tak się przedstawia w najogólniejszym zarysie program tegorocznego Święta Winobrania. W r. 1936 było na tym Święcie 3.000 osób z całej Polski, w r. 1937 wzięło udział w święcie 6.000 osób, a w tym roku powinna się ta cyfra conajmniej podwoić.

mf.

Straż Graniczna w Horodence

przoduje w pracy społecznej.

W ostatnich czasach na ziemi horodeńskiej praca społeczna postąpiła w szybkim tempie naprzód.

W Jasienowie Polnym, powiat Horodenka, zbudowano piękny kościół pod opiekuńczą i niestrudzoną ręką ks. kanonika **Sobejki,** otaczany wielkim pietyzmem ze strony szlachty zagrodowej, mającej za sobą rycerską tradycję.

W pracy społecznej na pograniczu przewodzi Straż Graniczna, która po ciężkiej swej służbie oddaje się w wolnych chwilach działalności społecznej. W **Serafińcach** Straż Graniczna zorganizowała Kółko amatorskie, które ostatnio odegrało w Jasienowie Polnym sztukę pt. „Zaręczyny pod kulami“. Dochód z tego przedstawienia był przeznaczony na dokończenie budowy kościoła w Jasienowie Polnym.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, a obie imprezy przyniosły 123 zł. czystego dochodu.

Święta sportowe

w powiecie dolińskim.

W święcie P. W. i W. F. w Dolinie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje ze Związkiem Strzeleckim na czele oraz Oddziały Z. S. z **Rachinia** i **Oblisk.** Na święto to przybyli przedstawiciele władz i urzędów ze starostą p. Z. **Szacherskim** na czele, obwodowy komendant P. W. mjr. **Rymarski,** powiatowy komendant P. W. kpt. **Bysko,** członkowie Zarządu i Komendy Powiatu Z. S. oraz w wielkiej liczbie publiczność.

W dniu święta, poprzedzonego założeniem obozu harcerskiego na stadionie sportowym w Dolinie, odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym na stadionie wyciągnięto na główny maszt flagę państwową. Po rozdaniu odznak i świadectw P. W. odbyła się defilada, przed którą przemówił do zebranych na stadionie insp. p. **Szewczyk,** powiatowy prezes Z. S.

Zwycięscy przeprowadzonych zawodów otrzymali piękne nagrody, ufundowane przez organizacje i poszczególne osoby, których wręczenia zawodnikom dokonał wicestarosta p. **Szajnerman.**

Takie same święta sportowe odbyły się w Bolechowie i w Rożniatowie.

W **Bolechowie** w święcie tym udział wzięły oddziały męskie i żeńskie z **Bolechowa, Geryni** i **Hoszowa.** Przybyli też: wicestarosta p. **Szajnerman,** pow. komendant P. W. kpt. **Bysko** i zastępca pow. komendanta Z. S. p. T. **Peimel,** oraz p. Juliusz **Voelpel,** burmistrz Bolechowa.

W **Rożniatowie** w święcie sportowym wzięły udział okoliczne oddziały Z. S. i wszelkie organizacje. Na uroczystość przybył starosta p. **Z. Szacherski,** inspektor szkolny p. F. **Szewczyk** i zastępca pow. komendanta Z. S. p. **Peimel.**

PRZYSTANEK OSOBOWY PIETRYCZE.

Od dnia 15 lipca br. został otwarty dla ruchu osobowego przystanek osobowy Pietrycze, położony na linii Lwów — Zdołbunów między przystankiem osobowym Zakomarze a stacją Krasne. Odprawa bagażu odbywa się na przystanku za opłatą należytości w stacji docelowej. Nadawanie i odbiór przesyłek ekspresowych na przystanku jest niedozwolony.

Atrakcja Targów Wschodnich.

Pawilon filmowy.



W ramach tegorocznych Targów Wschodnch we Lwowie zorganizowany zostanie po raz pierwszy osobny, efektowny pawilon filmowy, który treścią swą związany będzie z całokształtem naszego dorobku w przemyśle filmowym i w współpanujących z nim innych przemysłach. Pawilon ten da zwiedzającym możność przypatrzenia się produkcji filmu we wszystkich fazach i formach od studio począwszy, a na ekranie skończywszy. W pawilonie projektowane są cztery sale kinowe, w których wyświetlane będą filmy nowej produkcji zarówno krajowej, jak i zagranicznej.

Naczelna Rada Przemysłu Filmowego w Polsce, która czuwa nad całością organizacji Pawilonu, przygotowuje ponadto szereg atrakcyj, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła zwiedzających Targi Wschodnie.

Apel do mieszkańców Lwowa

o zgłaszanie mieszkań na Targi Wschodnie.

W związku z Targami Wschodnimi, które odbędą się w czasie od 3 do 13 września br., Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie **zwraca się** do mieszkańców m. Lwowa **z apelem o zgłaszanie wolnych pokoi,** przeznaczonych dla pomieszczenia przyjezdnych na czas Targów Wschodnich.

W roku bieżącym, wobec organizacji specjalnych Targów Technicznych oraz Pawilonu Filmowego, spodziewany jest szczególnie silny napływ obcych do Lwowa, zwłaszcza, że są organizowane masowe zjazdy i wycieczki. Zgłoszenia pokoi przyjmuje Biuro Targów Wschodnich, ul. Bourlarda 5 I. p. W zgłoszeniu należy podać wysokość żądanej ceny za jedną dobę z nadmienieniem, czy zgłoszony pokój jest z osobnym, czy ze spólnym wejściem oraz wielołóżkowy.

Zgłoszone pokoje zostaną następnie oglądnięte przez delegata Biura mieszkaniowego, zaopatrzonego w odpowiednią legitymację Targów Wschodnich, który też ustali ostateczną cenę pokoju.

FARMACEUCI

na Fundusz Obrony Narodowej.

Przedstawiciele wszystkich organizacyj farmaceutycznych złożyli Marszałkowi Edwardowi Rydzowi Śmigłemu **czek na sumę 244.000 zł.,** jako rezultat zbiórki, przeprowadzonej wśród polskich farmaceutów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Łącznie z czekiem delegaci złożyli P. Marszałkowi odpowiedni adres artystycznie wykonany na pergaminie.

Nie po raz pierwszy farmaceuci polscy składają dowód wysokiego poczucia i wyrobienia obywatelskiego. Darem aptekarzy warszawskich jest pierwsza apteka wojskowa w Szpitalu Ujazdowskim, wysiłkiem i ofiarnością ogółu farmaceutów polskich **ufundowano samolot sanitarny** dla wojska, farmaceuci polscy własnymi środkami **wybudowali** w Warszawie i we Lwowie **gmachy uniwersyteckie** dla potrzeb swego zawodu i troszczą się zarówno o ich wyposażenie, jak i o **stypendia** dla absolwentów.

Ostatnia jednak ofiara, jaką złożyli farmaceuci polscy na ręce Marszałka Rydza Śmigłego na ściśle określony, ogólnonarodowy cel dozbrojenia Armii Polskiej, rozmiarami swymi przerasta dotychczasowe ofiary farmaceutów i organizacyj farmaceutycznych.

Podczas rozmowy z delegatami farmacji polskiej Pan Marszałek Rydz Śmigły żywo interesował się rozwojem przemysłu farmaceutycznego, posiadającym wielkie znaczenie dla samowystarczalności kraju na wypadek wojny, oraz organizacją aptekarstwa, jako głównego czynnika w rozprowadzaniu leku w Państwie.

Młodzi konstruktorzy lotnictwa budują wielką Polskę Skrzydlatą.

Wielkie sukcesy, jakie odnosiło i odnosi polskie lotnictwo na terenie międzynarodowej konkurencji zbrojeń powietrznych, **stawiają Polskę w szeregu mocarstw lotniczych.** Dotychczasowe próby, zawody, czy wyścigi samolotowe, wykazywały niezbicie doskonałość konstrukcji polskich maszyn oraz niespożytą energię, hart i siłę woli naszych pilotów.

Społeczeństwo polskie jest dumne ze skrzydlatej floty, która sławi imię Rzeczypospolitej, będąc najbardziej wymownym **dowodem postępu i rozwoju polskiej techniki, polskiego przemysłu.**

Niezwykle silna pozycja naszego lotnictwa jest wynikiem długotrwałej **zorganizowanej pracy i twórczych wysiłków społeczeństwa.**

Zarówno umiejętność konstrukcji, jak i pilotażu wymagają specjalnych studiów i odpowiedniego przygotowania. Zmysł konstrukcji rozwija się już u najmłodszych przedstawicieli społeczeństwa, pod okiem wytrawnych instruktorów.

L. O. P. P., chcąc ułatwić **kształcenie młodych konstruktorów** podzieliła kraj na 20 okręgów, gromadzących młodzież od lat 10-ciu do 18-tu i dała im fachowców, pod okiem których wre nieprzerwanie praca. Sprawdzianem tej pracy są odbywające się corocznie **zawody modeli latających.** Rezultaty tej akcji są naprawdę znakomite, jak świadczy o tym stale rosnąca ilość modeli, biorących udział w zawodach, jak i coraz lepsza ich jakość.

W tym roku modele motorkowe korzystały z usług zagranicznych motorków, ale już przyszłoroczne samolociki wzniosą się w przestworza siłą polskich motorów! Każdy start modelu, który swoje barwne kształty unosi lekko, równo i mknie z cichym warkotem w przestrzeń, witają gromadzące się tłumy widzów i komisja sędziowska z niekłamaną radością, **a oczy młodego konstruktora z dumą śledzą lot swego dzieła i ciekawie pytają o wynik zawodów.**

Żyjemy w czasach, kiedy gwarancją pokoju jest siła zbrojna. Na całym świecie trwa nieustannie wyścig zbrojeń. Zmotoryzowane armie doskonalą swoje stalowe cielska, najwybitniejsze umysły ludzkie kreślą nowe plany wojenne. Ale wszyscy wiedzą, że dopóki taki stan rzeczy trwa, dopóki akcja zbrojenia nie osiągnie swej maksymalnej granicy, dopóty **dskonałość wojskowych i pasażerskich samolotów** — i rywalizacja na tym polu będą naczelnym zadaniem mocarstw świata.



Jeden z fragmentów zawodów modeli latających w Stanisławowie.

Wojny: w Hiszpanii, Abisynii i Chinach wykazały jasno ile zdziałać może nalot lotniczy, w jak ogromnym zasięgu niweczy on wszelki opór, ile dobrodziejstw przynosi służba sanitarna, rozporządzająca samolotami.

Polska swoje przodujące stanowisko w dziedzinie rozwoju sił lotniczych zawdzięcza specjalnemu charakterowi pracy polskich konstruktorów i ciągłości tej pracy dzięki napływowi nowych, młodych sił twórczych.

Młodzież polska zdaje sobie jasno sprawę, że w pracy nad budową silnej Polski nie może ani na sekundę ustawać i widzi tę siłę tylko w zjednoczeniu i wspólnym wysiłku.

Młodzi konstruktorzy lotnictwa, wychodząc corocznie na start, zdając publiczny egzamin ze swych umiejętności **służą sprawie wielkiej Polski,** Polski — której potrzebny jest wysiłek wszystkich bez wyjątku obywateli.

Niech szum polskich skrzydeł, warkot polskich motorów i praca pionierów - konstruktorów dalej sławi imię Polski Skrzydlatej w ambitnym wyścigu powietrznych zbrojeń.

Święto pieśni i muzyki w Dolinie.

Staraniem Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej odbyło się w Dolinie Święto pieśni i muzyki na miejscowym stadionie.

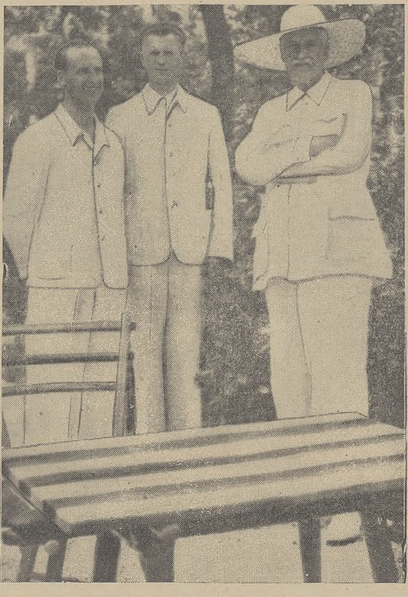
Na uroczystość tę przybyli wicestarosta p. Mieczysław **Szajnerman,** inspektor szkolny p. F. **Szewczyk,** delegaci Kuratorium OSL, komendant powiatowy PW. kpt. **Bysko** oraz liczni przedstawiciele władz i organizacyj tak miejscowych, jak i z terenu całego powiatu.

Po południu uformował się pochód chórów i orkiestr, który przy dźwiękach zmieniających się orkiestr pomaszerował na stadion. Tutaj odbyła się defilada przed przedstawicielami władz, po czym połączone chóry odśpiewały Boże coś Polskę.

Z kolei powiatowy prezes Z. S. p. F. **Szewczyk** inspektor szkolny, wygłosił podniosłe przemówienie , podkreślając znaczenie dziejowe polskiej pieśni i polskiej melodii. Po przemówieniu rozpoczął się popis chórów a to: Z. S. z **Oblisek,** TSL z **Dąbrowy,** Tartaku Państwowego z **Bolechowa,** Z. S. z **Rypnego,** Strzelecko-sokolego z **Doliny,** oraz mieszanego samodzielnego, również z **Bolechowa.** Następnie nastąpiły produkcje orkiestr a to: Żupy Solnej z **Bolechowa,** Koła Muzycznego z **Wygody** w którym występuje wielu członków miejscowego Z. S., Orkiestra Z. S. z **Rypnego** oraz orkiestra firmy **Glesinger z Broszniowa.**

Po popisie do zebranych chórów i orkiestr przemówił wicestarosta p. **Szajnerman,** wręczając pamiątkowe dyplomy. Na zakończenie połączone orkiestry odegrały „Pierwszą Brygadę“.

Pan Prezydent nad Adriatykiem.



W Lauranie nad Morzem Adriatyckim, w willi „San Michele“ wśród pięknego parku spędza swój wypoczynek kuracyjny Pan Prezydent Mościcki, przebywający tam z rodziną. Na zdjęciu powyższym Pan Prezydent (w kapeluszu) w towarzystwie adiutantów, kpt. Kryńskiego i kpt. Hartmana w ogrodzie willi.

Święto pułkowe i zaprzysiężenie młodszego rocznika – w Tarnopolu.

Tarnopolski pułk piechoty obchodził święto pułku, połączone z zaprzysiężeniem młodszego rocznika. Na uroczystość **przybyły rodziny żołnierzy a także dzieci trzech szkół, którymi pułk się opiekuje.**

Po nabożeństwie za poległych i zmarłych towarzyszy broni wieczorem odbył się na placu przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego uroczysty apel. Następnego dnia odbyło się nabożeństwo polowe na placu sportowym, w czasie którego **zaprzysiężono szeregowych** młodszego rocznika.

Na tę uroczystość zaproszeni zostali członkowie rodzin żołnierzy, co wywołało duże wrażenie. Ojcowie i matki przybyli bardzo licznie.

Defilada zainteresowała całe miasto, zwracała uwagę świetna postawa maszerujących żołnierzy.

Po defiladzie odbył się wspólny **obiad żołnierski** z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, zaproszonych rodzin i dzieci ze szkół, którymi pułk się opiekuje, także obecni byli przedstawiciele organizacyj cywilnych, delegacje oficerskie i podoficerskie. Na cześć pułku wzniesiono szereg toastów.

Korpus oficerski podejmował w godzinach popołudniowych swych gości w salonach Kasyna oficerskiego, a korpus podoficerski w Kasynie podoficerskim. Wieczorem odbył się raut.

Należy podkreślić wysiłek społeczny korpusu podoficerskiego, który pragnąc uczcić dziewiętnastą rocznicę wspaniałego zwycięstwa pułku, odniesionego 28. czerwca 1919 r. pod Gołogórami złożył do dyspozycji generała Paszkiewicza 400 złotych na cele społeczne.

Wpisujcie się na członków T.S.L.

ŚWIĘTO MORZA W DOLINIE.

Dorocznym zwyczajem powiat doliński obchodził Święto Morza we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją oddziały Związku Strzeleckiego. Uroczystości te odbyły się nad rzekami lub stawami. W Dolinie na uroczystość przybyli przedstawiciele władz ze starostą p. **Szacherskim** na czele oraz reprezentanci wszelkich organizacyj, jak też niezliczone tłumy publiczności. Okolicznościowe przemówienie wygłosił inspektor szkolny p. **Szewczyk.**

CO WIDZIAŁ I CO SŁYSZAŁ wojewoda Malicki od ludności powiatów zbaraskiego i skałackiego.

Powiat zbaraski gościł ostatnio na swym terenie p. wojewodę **Malickiego,** który przeprowadził szczegółową lustrację powiatu, interesował się żywo rozwojem życia społecznego, gospodarczego i kulturalno - oświatowego, bytowaniem ludności, odwiedził szereg instytucyj społecznych i gospodarczych oraz odbył konferencję z przedstawicielami organizacyj społecznych, na której omawiano potrzeby społeczne i gospodarcze powiatu zbaraskiego.

ROZWÓJ PRAC SAMORZĄDOWYCH.

Po zlustrowaniu pod względem sanitarnym miasta **Zbaraża** i zwiedzeniu robót przy odnawianiu zamku książąt Wiśniowieckich, przeprowadził p. Wojewoda lustrację Starostwa, **Wydziału** powiatowego, Magistratu i Powiatowej Kasy Komunalnej, szczegółowo zaznamiając się z rozwojem prac samorządowych, realizację budżetu i stanem Kasy komunalnej z punktu widzenia rozwoju tej instytucji kredytowo-oszczędnościowej i wpływów jej na gospodarcze **ożywienie** powiatu.

Nadto p. Wojewoda zwiedził Składnicę Kółek Rolniczych i Bazar Polski w Zbarażu, **wykazując** duże zainteresowanie się pracą zrzeszonego w Kółkach Rolniczych włościaństwa.

Po wzięciu udziału w sesji wójtów powiatu zbaraskiego, na której p. Wojewoda podkreślił zadanie wójtów w pracy samorządowej na terenie wsi, uczestniczył p. Wojewoda w uroczystościach **obchodu 300-lecia założenia kościoła oo. Bernardynów w Zbarażu,** które to uroczystości celebrowane były przez J. E. ks. bisupa **Baziaka.** Następnie dokonał p. Wojewoda objazdu powiatu zbaraskiego drogą tzw. „Szlaku Tatarskiego“.

Zlustrował p. Wojewoda Zarząd gminy i Posterunek Policji w **Skorykach,** zwiedził tam sklep Kółka Rolniczego i Dom Ludowy oraz omówił budowę kościoła, w gminie **Medyń** zwiedził Kółko Rolnicze i zachęcał do budowy własnego Domu, w **Nowym Siole** zaś przeprowadził lustrację Zarządu gminy i Posterunku Policji.

Objeżdżając gminę **Łubianki Wyżne,** zlustrował p. Wojewoda Posterunek Policji, zwiedził sklep Kółka Rolniczego i sklep ruski „Samopomicz“ oraz przeprowadził z włościanami rozmowę na temat budowy kościoła i Domu



Powyższe zdjęcia fotograficzne WSCHOD-u przedstawiają fragmenty z uroczystego poświęcenia Domu Ludowego w Chlebowie, powiat Skałat. 1) Ludność zebrana przed Domem Ludowym. 2) Wojewoda tarnopolski mgr Malicki i generał Paszkiewicz. 3) Banderia Krakusów asystuje w czasie aktu poświęcenia. — (Do artykułu na stronicy 9-tej).

Ludowego. Po zwiedzeniu w **Czaharach zbaraskich** sklepu Kółka Rolniczego, szkoły, ochronki SS. Felicjanek oraz budującej się tam kaplicy, zlustrował p. Wojewoda w **Maksymówce** Zarząd gminy i Posterunek Policji, Kółko Rolnicze i magazyn zbożowy Okręgowego Tow. Rolniczego. Po zwiedzeniu w **Stryjówce** Domu Ludowego i sklepu Kółka Rolniczego, złożył p. Wojewoda w **Ochrymowcach** wizytę prezesowi O. T. R. p. St. **Kozłowskiemu** i zwiedził u niego wzorową oborę hodowlaną. Lustracją **w Czernichowcach** Zarządu gminy i Posterunku Policji zakończył p. Wojewoda lustrację powiatu zbaraskiego.

ODBUDOWA ZAMKU.

Należy podkreślić, że na terenie Zbaraża żywo interesował się p. Wojewoda postępami prac, związanych z odbudową **zamku książąt Wiśniowieckich.** Jak wiadomo, z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy podjęto w r. 1935 prace około dźwignięcia z ruin tego cennego zabytku historycznego i architektonicznego, świadczącego o sławie i męstwie naszych przodków w walkach z Tatarami i Kozactwem o cywilizację, kulturę zachodnią i potęgę Rzeczypospolitej w XVII. wieku.

P. Wojewoda zalecił gorąco kontynuowanie prac nad odbudową tego zamku, wzywał całe społeczeństwo do pracy w tym kierunku i przyrzekł ze swej strony jak najdalej idącą pomoc.

W czasie lustracji i objazdu powiatu zbaraskiego p. wojewoda Malicki **był serdecznie witany** przez miejscową ludność, która gorąco **dziękowała p. Wojewodzie za interesowanie się jej potrzebami i bolączkami życia codziennego.**



Z lustracji powiatu skałackiego.

Z kolei wojewoda tarnopolski p. Malicki przybył do Chmielisk, gdzie go powitano bardzo serdecznie. Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia moment przed Domem Ludowym w Chmieliskach. Po środku stoi wojewoda p. Malicki.

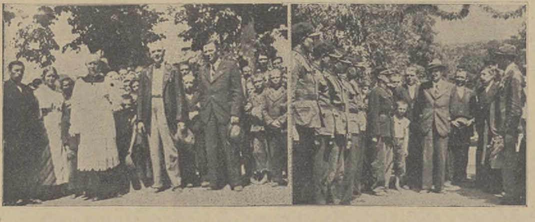
OBJAZD POWIATU SKAŁACKIEGO.

Następnie przeprowadził p. wojewoda **Malicki** szczegółową inspekcję **powiatu skałackiego,** połączoną z objazdem całego terenu powiatu.

Inspekcja objęła wszelkie agendy Starostwa, Wydziału powiatowego, trzech Zarządów miejskich, dziewięciu Zarządów gminnych, Powiatowej Komendy P. P., dziewięciu Posterunków P. P. oraz Powiatową Komunalną Kasę Oszczędności.

Przy tej sposobności p. Wojewoda zaznajamiał się z wszelkimi zagadnieniami życia gospodarczego, kulturalnego, szkolnictwa i potrzeb religijnych powiatu, **okazując duże zainteresowanie dla osadnictwa, rozwoju rolnictwa, spółdzielczości, przemysłu ludowego itp.**

W tym czasie zetknął się p. Wojewoda z przedstawicielami wszystkich grup społecznych i badając potrzeby lokalne poszczególnych miejscowości, udzielał cennych rad i wskazówek, zachęcając do dalszej intensywnej pracy **dla rozwoju tego bogatego i gospodarczo oraz społecznie rozbudowanego powiatu,** przodującego gęstością sieci dobrych dróg o twardej nawierzchni.



Powyższe zdjęcia fotograficzne WSCHOD-u przedstawiają fragmenty z lustracji gmin powiatu skałackiego, dokonanej przez p. wojewodę Malickiego. 1) Powitanie p. wojewody Malickiego, w towarzystwie starosty p. Rutkowskiego, w Kaczanówce. 2) Raport Straży Pożarnej przy powitaniu p. wojewody Malickiego, stojącego z prawej strony z wiązanką kwiatów w ręce.

REALNY I CELOWY BUDŻET.

Po zlustrowaniu Starostwa zapoznał się p. Wojewoda z działalnością Pow. Związku Komunalnego, badając realizację i celowość budżetu, planu prac drogowych oraz rozwój agend działu rolnego Wydziału Powiatowego i Okr. Towarzystwa Rolniczego, które szybko rozrastając się, pomnożyły znacznie personel instruktorski z liczby 4 instruktorów do 12 instruktorów, angażując w roku 1937 osiem nowych sił instruktorskich dla Przysposobienia rolniczego, hodowli, pszczelarstwa, organizacji wsi i gospodarstw, magazynów zbożowych i 2 lustratorów Kółek Rolniczych.

Po zlustrowaniu **Zarządu miejskiego w Skałacie** oglądał p. Wojewoda elektrownię, będącą w trakcie wykupna przez Zarząd miejski.

Następnie zwiedził i zlustrował p. Wojewoda gminy zbiorowe: **Stary Skałat** i **Kołodziejówka,** oglądając budujące się Domy Ludowe w **Nowosiółce i Starym Skałacie,** budowę szkół w **Chmieliskach** i **Hałuszczyńcach,** oraz budowę kościołów w **Chmieliskach** i **Żerebkach królewskich.**

W majątku Kołodziejówce zwiedził p. Wojewoda wzorową i intensywną gospodarkę rolną, zwłaszcza oborę hodowlaną i stadninę.

W dalszej inspekcji udał się p. Wojewoda Malicki do **Kręciłowa,** najpiękniejszego punktu turystycznego powiatu skałackiego, zwiedzając pustelnię, Dom Turystyczny P. T. T. K. i budujący się Dom Ludowy. Stwierdziwszy ciężkie stosunki materialne i mieszkaniowe ludności wsi Kręciłów, położonej na samej granicy na stromym stoku jaru i nie mającej możności dalszej rozbudowy, polecił p. Wojewoda opracować sprawę częściowego przesiedlenia mieszkańców do najbliższej parcelowanej miejscowości.

WIELKA RADOŚC LUDNOŚCI.

W **Toustem** na wiadomość o przyjeździe p. Wojewody, ludność samorzutnie w ciągu godziny wzniosła bramę powitalną, przy której licznie zgromadziła się, oczekując przybycia Włodarza Podola. W imieniu mieszkańców powitali p. Wojewodę wójt gminy p. **Pielichowski,** ks. kan. rzym. kat. **Rachel** i ks. kan gr. kat. **Iwańczuk,** wyrażając powszechną radość ludności z przyjazdu p. Wojewody, którego społeczeństwo zna z długoletniej, o wielkim dorobku, pracy na terenie Podola.

OBJAWY LOJALNOŚCI I WIERNOŚCI.

W szczególności ks. dziekan Iwańczuk w przemówieniu swym kilkakrotnie podkreślił radość ludności grecko-katolickiej z przyjazdu Dostojnika władzy państwowej, oświadczając, że ludność grecko-katolicka jest trwale związana i wierna Państwu Polskiemu oraz jest przywiązana do swojej tj. polskiej władzy. Równocześnie prosił, by p. Wojewoda jak dobry ojciec opiekował się na równi Rusinami, jak i Polakami.

Na wygłoszone powitania odpowiedział p. Wojewoda, wyrażając zadowolenie z objawów lojalności i wierności ludności dla Państwa i wskazywał potrzebę dalszej harmonijnej pracy dla potęgi i dobra Rzeczypospolitej i wszystkich obywateli.

Po zwiedzeniu cerkwi, kościoła, Domu Ludowego i sklepu Kółka Rolniczego, zlustrował p. Wojewoda Zarząd gminny i Posterunek P. P. w Toustem.

W dalszej drodze zwiedził p. Wojewoda Dom Ludowy w **Bucykach,** Dom Ludowy w **Oknie** i budujący się tamże kościół, wyrażając uznanie miejscowym rolnikom za intensywną i ofiarną pracę społeczeństwa, zwłaszcza przy budowie kościoła.

Zlustrowany został także Zarząd gminny i Posterunek P. P. w **Ostapiu** oraz zwiedzona Spółdzielnia mleczarska, sklep Kółka Rolniczego i łaźnia gminna, następnie zaś Zarząd miejski i Posterunek P. P. w Grzymałowie.

W dalszym ciągu zostały zlustrowane: Zarząd miejski i Posterunek P. P. w **Bogdanówce,** przy czym sprawdził p. Wojewoda postępy pracy w uporządkowaniu osiedla, zwiedzając nowo wybudowany Dom parafialny, kościół i Dom Ludowy, przy czym obiecał poparcie w staraniach ludności kreowania probostwa rzymsko-katolickiego w **Bogdanówce.**

P. Wojewoda zwiedził kaplicę w **Zadnieszówce** oraz budujący się Dom Ludowy, który pod względem rozmiarów i architektury będzie jednym z najpiękniejszych Domów w powiecie.

Następnie odbyła się inspekcja Zarządu miejskiego, Zarządu gminnego i Posterunku P. P. w **Podwołoczyskach** oraz zbadanie stosunków sanitarnych w mieście, Ośrodku Zdrowia i innych urządzeń miejskich.

PRACA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA.

W Kaczanówce ludność manifestacyjnie witała p. Wojewodę, zgrupowawszy się przy bramie powitalnej, zaś proboszczowie obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego odprawili modły w swych świątyniach na pomyślność Rzeczypospolitej z okazji przybycia p. Wojewody. Na zaproszenie przedstawicieli ruskiego społeczeństwa zwiedził Pan Wojewoda okazały Dom Nanarodny i Kooperatywę, zaś do zebranej ludności ruskiej wygłosił przemówienie, w którym **scharakteryzował dorobek gospodarczy i kulturalny ludności ruskiej, zamieszkałej w Państwie Polskim, zachęcając ją do wierności Rzeczypospolitej i wdzięczności za wielowiekową obronę przez Rzeczpospolitą Polską tutejszych mieszkańców przed najeźdźcami ze Wschodu.**

W tym czasie w Domu Ludowym T. S. L. zgromadziła się ludność polska, zaś przedstawiciele polskich organizacyj społecznych złożyli krótkie sprawozdanie z dorobku i rozwoju tych organizacyj.

W odpowiedzi wyraził p. Wojewoda podziękowanie za miłe powitanie i wspaniały rozwój pracy społecznej i gospodarczej, stwierdzając, że

wieś Kaczanówka zajęła pierwsze miejsce w wyścigu pracy społecznej na terenie województwa,

gdyż prócz wielkiej aktywności w organizacjach społecznych, jak: T. S. L., Związku Strzeleckim, Kole Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, Straży Pożarnej, Rejonowej Spółdzielni Mleczarskiej, Kasy Stefczyka itp. wybudowała okazały Dom Ludowy, dwa domy Kółek Rolniczych, piekarnię przy Kółku Rolniczym, zorganizowała sześć sklepów Kółek Rolniczych, jeden sklep tekstylny, obecnie zaś buduje gmach 1-piętrowy szkoły 7-klasowej i młyn udziałowy.

Po lustracji Zarządu gminy i Posterunku P. P. zwiedził p. wojewoda Malicki wzorową oborę hodowlaną i chlewnię p. **Jaruzelskiej,** właścicielki majątku Kaczanówka.

W końcowym etapie zwiedził p. Wojewoda kościół i nowo wybudowaną plebanię w **Orzechowcu,** następnie witany przez dziatwę szkolną zwiedził szkołę powszechną i nowy Dom Ludowy T. S. L. w **Tarnorudzie,** bardzo ubogiej wsi, położonej na samej granicy, oglądnął stary kościół zabytkowy, posiadający stare szaty liturgiczne o znacznej wartości.

Lustracja Zarządu gminy w **Turówce,** zakończyła objazd p. wojewody Malickiego w powiecie skałackim, odbyty w towarzystwie starosty powiatowego p. T. **Rutkowskiego,** pozostawiając ludności niezatarte wspomnienia zetknięcia się jej z Włodarzem Podola.

KOMITET BUDOWY POMNIKA
Lotników-Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.
pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 3.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. Inż. **Edmund Romer,** Lwów — 5 zł.
2. Inż. **Zygmunt Tabaczyński,** Borysław — 10 zł.
3. **Komunalna Kasa Oszczędności powiatu rohatyńskiego w Rohatynie** — 5 zł.
4. Na listę składek **Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu rohatyńskiego w Rohatynie** złożyli: Seweryn **Cymbalista** 40 gr.; Marian **Salwicki** i Olga **Kocan** po 50 gr.; Borys **Durkot,** Witold **Grenik** i Józef **Wojtowicz** po 1 zł.
5. Inż. **Stefan Bryła,** Warszawa — 20 zł.
6. Inż. **Stanisław Michalik,** Łuck — 5 zł.
7. Inż. **Jan Lorfing,** Toruń — 5 zł.
8. **Bank Polski, Oddział w Katowicach** — 25 zł.
9. Na listę składek **Banku Polskiego, Oddział w Katowicach** złożono (podpisy nieczytelne) łącznie 12 zł. 75 gr.
10. Na listę **Miejskiego Lombardu, Warszawa,** złożyli: Julian **Zagrawski** 1 zł. 50 gr. i St. **Ciorkiewski** 1 zł.
11. Inż. **Władysław Twardowski,** Poznań — 5 zł.
12. Na listę składek **Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności, Koło,** złożyli: **Kobusiewicz** i Franciszek **Styczyński** po 2 zł.; Władysław **Rossa** 3 zł.
13. Na listę składek **Śląskich Zakładów Kredytowych w Bielsku** złożyli: Elżbieta **Wilkówna** (Biała), R. **Pukowska** (Biała), E. **Kalitówna** (Bielsko), Andrzej **Jachyniak** (Bielsko), Edward **Wojtylko** (Komorowice), D. **Wojtyła** (Żywiec), Franciszek **Pawlor** (Cieszyn), Józef **Adamaszek** (Komorowice), Andrzej **Kriss** (Bielsko), Józef **Machar** (Biała), Leon **Wójcik** (Komorowice), Stanisław **Konior** (Biała), Józef **Hiszczyński** (Komorowice), Henryka **Rübner** (Bielsko), Pinkus **Muckenbrun,** Anna **Feldman,** Józefa **Gajdówna** i **Chrobacki** po 50 gr.; Róża **Gerstterówna** (Jaworze), Edward **Chrobak** (Kamienna), Stanisław **Podczaski** (Bielsko), Łucja **Kraminer** (Bielsko), Dr Józef **Śnieć** (Bielsko), Mina **Radsprecher** (Biała), Paulina **Weidmanówna** (Bielsko), Zbigniew **Gerzek** (Biała), Eugenia **Adamska** (Komorowice), Paweł **Rattich** (Aleksandrowice), Kalman **Hamer** (Bielsko), Józef **Wajdzik** (Biała), Fryderyk **Sterma** (Stare Bielsko), Ernest **Flank** (Bielsko), Ella **Dziki** (Bielsko), Izydor **Broda, Richtman,** J. **Michalik,** Maks **Huppert,** Dr Adolf **Broda** (Bielsko) i **Schrager** (Bielsko) po 1 zł.
14. Inż. **Eugeniusz Górkiewicz,** Chorzów — 20 zł.
15. Inż. **Gustaw Jagiełło,** Katowice — 1 zł.
16. Inż. **Jan Wójcicki,** Lwów — 5 zł.
17. **Towarzystwo Kontynentalne dla handlu i przemysłu S. A. Oddział w Borysławiu** — 5 zł.
18. Prezes Banku Polskiego minister **Władysław Byrka,** Warszawa — 100 zł.
19. **Bank Związkowy Spółek Zarobkowych S. A., Oddział Lwów** — 10 zł.
20. Inż. **Stanisław Toruń,** Warszawa — 15 zł.
21. Inż. **Bronisław Kleiner,** Krosno — 3 zł.
22. Na listę składek **Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Kołomyi** złożyli: Filip **Dietz** i Jakub **Rottenberg** po 20 gr.; Eugenia **Petriczuk,** Bazyli **Melnyczuk,** Paulina **Stec** i Bazyli **Kasiuk** po 30 gr.; Sprince **Rabinowicz,** Tomasz **Wizerkaniuk,** Fanny **Salzman,** Piotr **Michalnik,** Ludwik **Piskozub,** Boruch **Handwerker** i Jan **Dziewa** po 50 gr.
23. Inż. **Antoni Żółczyński,** Lwów — 5 zł.
24. Inż. **Zygmunt Woroszyński,** Kraków — 2 zł.
25. Inż. **Florian Ziemba,** Warszawa — 10 zł.

Lwów dnia 15 lipca 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI
zastępca przewodniczącego.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI
przewodniczący.

Red. LEON DANILUK
sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI
skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE
sekretarz.

Kolonie i kurs kierowniczek
w powiecie skałackim.

W roku bieżącym akcja półkolonij letnich w powiecie skałackim przybrała znacznie na sile, tak pod względem organizacyjnym, jak też ilościowym.

W akcji tej z Powiatowym Komitetem pomocy dzieciom i młodzieży współdziałają: Towarzystwo Szkoły Ludowej, Koła Gospodyń Wiejskich, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, Związek Inwalidów Wojennych i inn.

Dla podniesienia stanu pedagogicznego i administracyjno-gospodarczego na koloniach urządzono dla kandydatek na kierowniczki kurs w Skałacie, w którym wzięły udział 46 kandydatek z powiatu. Otwarcia kursu dokonał starosta p. **Rutkowski,** podkreślając zasadnicze cele półkolonij oraz obowiązki kierowniczki wobec młodzieży powierzonej jej opiece.

Prelegentami na kursie byli pp. mgr **Gretkiewicz, Wyrozumski, dr Sass, Choma, Lorenc, Uzarówna, Włochowiczowa** i **Włoskówna.**

W czasie kursu przyjechała z Zarządu Głównego T. S. L. instruktorka p. Żółkiewicz. Omówiono zagadnienia z organizacji półkolonij, z psychologii dziecka, higieny, dożywiania, programu zajęć, gospodarki i administracji.

Na zakończeniu kursu odbył się egzamin, w wyniku którego 40 kandydatek zaaprobowano do podjęcia agend kierowniczek półkolonij. Uczestniczki kursu otrzymały zaświadczenia i miejsca przydziału oraz książki administracyjne, wydane przez TSL.

Wszystkich półkolonij w roku bież. będzie 52 i trwać mają przez 6 tyg. Otwarcie nastąpiło dnia 10 bm. przy współudziale rodziców. Specjalna Komisja już w pierwszych dniach pracy na półkoloniach zwiedziła je i kontrolowała tak, że w roku bieżącym należy się spodziewać chlubnych rezultatów z tej formy pracy społecznej.

Groźne cyfry i wstrząsające dowody.

Zależność polskiego przemysłu

od obcych ośrodków dyspozycji gospodarczej.

Według danych statystycznych 10-miliardowy majątek, znajdujący się w obrocie spółek akcyjnych w Polsce jest w znacznej mierze **pochodzenia cudzoziemskiego.** Tylko jedna dziedzina pracy spółek akcyjnych **jest czysto polska — jest to przemysł hotelarsko-uzdrowiskowy;** następnie trzy inne — cukrowniczy, graficzny, konfekcyjny posiadają niewielką domieszkę obcych kapitałów w wysokości kilku procent.

Natomiast ze wszystkich pozostałych **odsetek ten jest wielki, od 10% aż do 87% całego kapitału akcyjnego.** Najwięcej opanowane są przez obcy kapitał:

nafta w 87%,
elektrownie w 85%,
górnictwo i hutnictwo w 54%,
przemysł elektrotechniczny w 56%,
chemiczny w 48%,
drzewny w 44%.

*

Cyfry te nabierają specjalnej wymowy w zestawieniu z wynikami gospodarki. Otóż w 1934 r. straty wykazane przez spółki akcyjne przekraczają 150 milionów złotych, podczas gdy zyski wynoszą 85 milionów. Ponadto w bilansach figuruje suma 326.5 miliona dawnych strat, jeszcze niepokrytych, gdy niepodzielonych zysków było 12.5 miliona. Wśród poszczególnych gałęzi przemysłu wybitnie deficytowe były: **górnictwo z przemysłem naftowym,** hutnictwo, przemysł mineralny, metalowy, włókienniczy, budowlany itd.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w wielu spółkach akcyjnych uzależnionych od zagranicy straty są wynikiem celowej akcji kapitału obcego.

Na podstawie strat składają się: wysokie opłaty za korzystanie z licencji, wyciąganie wysokich procentów od pożyczonego kapitału oraz inkasowanie zysków pod postacią pobierania wyższych cen za surowce czy gotowe towary sprowadzone do kraju z towarzystw należących do tego samego koncernu. Tymczasem centrale macierzyste zagraniczne wykazują zyski i to wielkie. Tak np. jeden ze światowych koncernów, grupujący w swych ramach produkcję tłuszczów roślinnych i mydła, wykazuje swym ojczystym krajom olbrzymie zyski, podczas gdy filia tego koncernu w Polsce pracuje bądź ze stratami, bądź z niewielkimi zyskami mimo skupienia 20% produkcji polskiej i mimo posiadania własnej olejarni, pobierającej do niedawna za oleje egzotyczne ceny o 30% wyższe od światowych.

Wpływy zagranicznych mocodawców dają się zauważyć nawet w tych gałęziach przemysłu, które zasadniczo oparte są o kapitał polski. Dzieje się tak wskutek różnego rodzaju umów dobrowolnych, jak też z racji korzystania z kredytów bieżących w obcych firmach lub bankach. **Firmy te najczęściej nie zadawalają się pobieraniem procentów od pożyczonych sum i obciążają polskich kredytobiorców dodatkowymi warunkami.**

Ocenę działalności ulegającego obcym wpływom przemysłu znajdujemy między innymi w uchwałach Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu w Polsce. Czytamy tam: **„faktem pozostaje nadal, że drobny i średni przemysł przetwórczy napotyka na drodze swego rozkwitu hamulce nakładane przez ciężki, skartelizowany przemysł surowcowy i że właśnie te hamulce powstrzymują postęp uprzemysłowienia kraju, należyty wzrost szlachetnego eksportu przetwórczego i podniesienie ogólnej kultury gospodarczej“.**

Największym hamulcem rozwoju życia gospodarczego w Polsce jest zależność naszego przemysłu od obcych ośrodków dyspozycji gospodarczej.

WYSTAWA SZTUKI WE LWOWIE.

We Lwowie została otwarta wystawa sztuki w lokalach wystawowych przy pl. Mariackim 9. Udział w powyższej Wystawie biorą: Z. Albinowska-Minkiewiczowa, J. Ackerówna, St. Biechoński, Z. Bobrowska, M. Chybińska, E. Erb, M. Huthowa, M. Kitz, J. Kratochwila-Widymska, H. Lang, J. Nowotnowa, J. Pieniążek, M. Opolska, A. Czaplic-Pohorecki, J. Rupniewski, M. Starzeńska, R. Szyrajew i J. Stik.

Konkurs literacki.

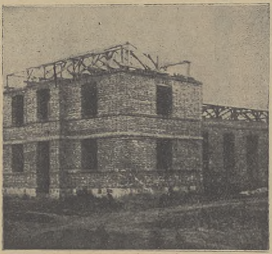


W czerwcu br. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu literackiego, ogłoszonego przez Z. N. P. w Warszawie. Dwie nagrody za nowele pt. „Zemsta“ i Splamiony dziennik“ otrzymał p. Seweryn Sotnicki, kierownik szkoły im. św. Alojzego w Stanisławowie. Powyżej zamieszczamy podobiznę p. Sotnickiego.

Dom Ludowy T. S. L. i plebania w Kleszczawie.



Plebania w Kleszczawie koło Trembowli.



Dom Ludowy T. S. L. w Kleszczawie koło Trembowli.

Mieszkańcy gromady Kleszczawa, powiat Trembowla, rozumiejąc jak wielką koniecznością jest zogniskowanie prac nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu idei i wskazań Marszałka Piłsudskiego, przystąpili do budowy Domu Ludowego oraz plebanii dla mającej tam powstać nowej parafii obrządku rzymsko-katolickiego. Dzięki wysiłkom i bezinteresownej pracy wszystkich obywateli, wielkie dzieło zostało zrealizowane tak, że Dom Ludowy i plebania znajdują się już na ukończeniu.

Wielką pomoc moralną i materialną okazała w realizacji budowy Domu Ludowego prezeska Koła T. S. L. w Trembowli p. radczyni **Skwirzyńska,** przyczyniając się w dużej mierze do wzniesienia murów tego Domu. Za wielkie zainteresowanie się budową i trud mieszkańcy gromady Kleszczawa za pośrednictwem WSCHOD-u składają p. Skwirzyńskiej najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Dodać należy, że przewodniczącym Czytelni T. S. L. w Kleszczawie jest p. E. **Domerecki,** a sekretarzem p. Jan **Kusztra.**

Przedstawienie w Kołomyi na budowę ścigacza.

Staraniem Dyrekcji, grona nauczycielskiego i Koła Rodzicielskiego szkoły powszechnej im. Mickiewicza w Kołomyi odbyło się w sali tamtejszej Kasy Oszczędności przedstawienie. Uczennice odegrały sztukę Ewy Szelburg - Zarembiny pt. „Wyprawa po szczęście“. Dochód z tego przedstawienia w kwocie 100 zł. przekazano Komitetowi budowy **„Ścigacz Ziemi Stanisławowskiej“.** Na zdjęciu obok zamieszczonym młodociane wykonawczynie z inicjatorką tej imprezy p. Wandą **Rozwodową,** kierowniczką szkoły powszechnej im. Mickiewicza w Kołomyi.



POWIATOWY ZJAZD O. Z. N. W CZORTKOWIE.

W Czortkowie odbył się powiatowy zjazd członków i sympatyków O. Z. N. z udziałem ponad 500 osób z powiatu. Przybyli liczni przedstawiciele organizacyj miejscowych. Zjazd zagaił inspektor szkolny p. **Inglot,** po czym przemawiał p. **Opala** z Tarnopola. W dyskusji zabierali głos rolnicy i robotnicy, poruszając aktualne sprawy gospodarcze. Zjazd stwierdził, że obok dziedziny obronnej państwa najważniejszym odcinkiem pracy jest podniesienie gospodarcze wsi. Zjazd żądał naprawy ustroju rolnego, zbytu produktów rolnych przez specjalne zorganizowanie, domagał się tanich kredytów na powiększenie gospodarstw i środków na oświatę rolniczą. Wysunięto cały szereg postulatów gospodarczych i kulturalnych, domagano się budowy Domów Ludowych, kaplic, dróg, mostów, zakładania bibliotek, łaźni i t. p.

BRACIA ZZA OLZY W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie bawiła wycieczka Legionistów i rodzin poległych Legionistów, razem około 60 osób, które przybyły z Czechosłowacji. Legioniści zwiedzili Nadwórnę, skąd udali się na teren pamiętnych walk legionowych w Rafajłowej.

Część Legionistów udała się na Przełęcz Pantyrską, aby zobaczyć historyczny Krzyż Legionów. Zwiedzono również pola bitwy pod Mołotkowem.

Bracia zza Olzy byli serdecznie witani w Stanisławowie przez prezydenta miasta mgr **Kotlarczuka,** prezesa O. Z. N. **Świętnickiego** i członków Związku Legionistów.

Należy dodać, że wielu uczestników wycieczki jest odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości. Wielu Legionistów z Czechosłowacji walczyło w Obronie Lwowa i Małopolski wschodniej. Legioniści z Czechosłowacji witani byli bardzo serdecznie.

MURY STAREJ FORTYFIKACJI W RZESZOWIE.

W Rzeszowie podczas przekopywania ul. Matejki natrafiono na potężne fundamenty murów, które znaleziono w głębokości czterech metrów poniżej poziomu ulicy. Mury o grubości 75 cm. zostały założone ongiś na trzykrotnym podkładzie dębowym. Mury zostały zbudowane na bagnie w korycie rzeki Mikośki, która stanowiła naturalną obronę miasta. Mury były niewątpliwie częścią fortyfikacji.

ZJAZD GÓRSKI
w Nowym Sączu.

Wzorem lat ubiegłych Związek Ziem Górskich organizuje w czasie od 12 do 15 sierpnia br. doroczną imprezę pod nazwą Zjazd Górski w Nowym Sączu.

Na program Zjazdu złożą się przepisy grup regionalnych z całych Karpat, wycieczki krajoznawcze do Rożnowa, Starego Sącza, Szczawnicy, Krośnienka i Krynicy. Ponadto odbędą się zawody sportowe, kajakowe na Dunajcu, zabawy ludowe i szereg innych atrakcyj regionalno folklorystycznych.

Pragnąc udostępnić jak najszerszym rzeszom turystów i społeczeństwa możliwość wyjazdu do Nowego Sącza, Związek Ziem Górskich stara się zapewnić znaczne ulgi kolejowe z możnością wykorzystania ich na wycieczki w okolice Sącza.

W programie Zjazdu przewidziano również otwarcie Muzeum Ziemi sądeckiej na zamku królewskim w Nowym Sączu, który to zamek Zarząd miejski obecnie odnawia.

Komitet Główny Zjazdu Górskiego działa w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra **Bobkowskiego.** Wszelkich informacyj udziela Związek Ziem Górskich w Warszawie, Mokotowska 61-28, telefon nr 9.01.84.

Znakomity uczony i profesor Uniwersytetu

dr Roman Rencki

o roli, rozbudowie i walorach leczniczych Morszyna.

Przed dwoma tygodniami odbyło się w **Morszynie** uroczyste poświęcenie i otwarcie monumentalnego gmachu **Domu Zdrojowego**, o czym obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze WSCHOD-u, podając szereg ilustracyj. Na uroczystości tej dłuższe przemówienie wygłosił nasz znakomity uczony profesor lwowskiego Uniwersytetu, lekarz, dr **Roman Rencki**, prezes Towarzystwa Lekarzy Polskich, które to towarzystwo jest właścicielem Morszyna. Nadzwyczaj interesujące to przemówienie podajemy w całości:

W Imię Boże — mówił dr **Rencki** — rozpoczęliśmy dzisiaj uroczystość otwarcia nowopowstałego Domu Zdrojowego, a dzieje się się to w 400-letnią rocznicę odkrycia źródeł soli gorzkiej na terenie Morszyna. Na intencję powodzenia w dalszej pracy przed chwilą modły do Najwyższego zaniósł J. E. ks. Biskup dr **Baziak**, który przybyć raczył, aby poświęcić ten oto nowy budynek. Za tę wielką Jego łaskawość i życzliwość składam Jego Ekscelencji serdeczne podziękowanie.

Imieniem Rady Zawiadowczej Towarzystwa Lekarzy Polskich we Lwowie mam zaszczyć powitać Reprezentantów naszych wysokich Władz rządowych, którzy przybyciem swoim uświetnić raczyli naszą uroczystość, dając tym samym widomy dowód wielkiego ich zainteresowania w rozbudowie i rozwoju Morszyna. Dziękując Im serdecznie, witam Panów Reprezentantów Władz.

Witam serdecznie Pana Prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr J. **Krzemieńskiego**, tak bardzo nam życzliwego Opiekuna i prawdziwego współtwórcę dzisiejszego Morszyna. Witam Panów Wojewodów, w szczególności Pana Wicewojewodę stanisławowskiego. Witam Pana Wojewodę lwowskiego, jako Przewodniczącego Tymczasowego Wydziału Samorządowego i Szefa władz fundacyjnych a życzliwego nam przyjaciela.

Witam Reprezentantów Władz Rządowych i naszej zwycięskiej Armii, Wyższych Uczelni, witam Panów Reprezentantów Banku Gospodarstwa Krajowego, którzy swoim wpływem stali się fundamentem i podporą naszej budowli. Witam Reprezentantów Izb lekarskich i wszystkich Towarzystw Lekarskich oraz wszystkich miłych nam i drogich gości, którzy z różnych stron Polski przybyć raczyli, aby wziąć udział w tym doniosłym akcie otwarcia Domu Zdrojowego, tego serca naszego zdrojowiska, serca, które ma być ośrodkiem w rozbudowie i rozwoju przyszłego wielkiego Morszyna.

Przeczuł niegdyś tę niezwykłą rolę naszego zdrojowiska wielkoduszny ofiarodawca i przyjaciel lekarzy śp. **Bonifacy Stiller**, kiedy ofiarowując w r. 1882 majątek Morszyn z jego bogatymi złożami solnymi, na wyłączną własność Towarzystwa Lekarzy Polskich byłej Galicji, a dziś Lekarzy Polskich we Lwowie, wypowiedział owe pamiętne słowa: „Zapisuję moją posiadłość Towarzystwu Lekarskiemu, bo głęboko wierzę, że w rękach Lekarzy Morszyn stanie się zdrojowiskiem, które z pożytkiem służyć będzie cierpiącej ludzkości, a wdowom i sierotom po lekarzach niejedną łzę osuszyć potrafi".

I oto urósł wśród lasów szpilkowych ten okazały Dom Zdrojowy. Powstał według planu inż. arch. M. **Nikodemowicza**, a pod wytrawnym kierownictwem pp. inż. **Dajczaka** i docenta dr **Wróbla**, oraz inż. **Karasińskiego** i inż. Stanisława **Kwoleka**. Wykonany został w stu procentach siłami i materiałami krajowymi. Poczuwam się w tej chwili do obowiązku złożenia szczerej podzięki pp. Kierownikom budowy oraz wszystkim dostawcom i wykonawcom robót budowlanych, a w szczególności firmom: **Fr. Irzyk**, za jej roboty instalacyjno-grzejne i wodociągowe; **De Cet i Brattel**, za wykonanie robót cementowych; **Inż. Tyrowicz**, za roboty kamieniarskie; **Fr. Będkowski**, za roboty ślusarskie; firmom: **M. Prugar i Syn, Szczupłakiewicz, Krajewski, Cholewa, Łożecki** — za roboty stolarskie; **Preidl**, za roboty lakiernicze, **Rewucki** za roboty malarskie; **T. Kysiak i Synowie** za roboty tapicerskie wnętrz. W szczególności dziękuję firmom poznańskim: **J. Sroczyński** za piękne umeblowanie całego Domu Zdrojowego, **F. Pokora i Pukacki**, za roboty szklarskie oraz firmom warszawskim: Konrad **Jarnuszkiewicz**, **Marciniak** za roboty elektrotechniczne, **Fraget i Łakomski** za precyzyjne i punktualne wykonanie zamówionej dostawy.

Wreszcie winienem podnieść z uznaniem pracę p. inż. **Templina** w pięknym wykonaniu i nowym rozplanowaniu parku zakładowego.

Zwolna rozwijało się zdrojowisko morszyńskie wraz z swoimi zakładami leczniczymi. Wojna światowa poczyniła tutaj znaczne spustoszenia. Rozbudowa napotykała z braku funduszów na wielkie trudności. Podniesienie i ulepszenie produkcji wytworów morszyńskich, jak soli morszyńskiej i wody gorzkiej sprawiło, że wkrótce wytwory te opanowały prawie cały rynek krajowy, a w ostatnich latach zaczęły sięgać z powodzeniem poza granice kraju. Nie można tu zapomnieć o zasłudze dzierżawiącego Towarzystwa „**Polskie Zdroje**", które w r. 1920 wprowadziło na rynek już ulepszone produkty morszyńskie.

W tych już korzystniejszych warunkach zarząd Towarzystwa Lekarzy Polskich postanowił unowocześnić cały Zakład zdrojowy i jego urządzenia lecznicze i zrównać je z podobnymi zakładami zagranicznymi, aby uprzystępnić szerokim warstwom kuracjuszy nie tylko należyte leczenie, ale wygodę, komfort i rozrywkę w kraju.

Ze środowiska wyłącznie lekarskiego — z Rady Zawiadowczej Towarzystwa, wyszły niebawem projekty planowej rozbudowy zdrojowiska, która jest już dzisiaj w znacznej mierze zrealizowana.

Towarzystwo Lekarzy Polskich **zainicjowało i wspomagało** wykonanie projektu rozbudowy i zniwelowania terenu całego Morszyna; poczyniło poszukiwania za wodą źródlaną, przeprowadziło wszelkie badania i analizy wodne, pomogło finansowo w zbudowaniu wodociągu, dzisiaj już do użytku oddanego, przy czym Komisji Zdrojowej przyszedł z wydatną pomocą, a przy życzliwym poparciu Pana Wojewody stanisławowskiego — **Fundusz Pracy**.

Zarząd zdrojowy zbudował **własną elektrownię**, która cieszy się prawami elektrowni okręgowej.

Z inicjatywy Towarzystwa Lekarskiego, przy gorącym poparciu Pana gen. dr **Krzemieńskiego** i dyrektora Polminu Pana inż. **Dażwańskiego** otrzymał Morszyn gazociąg z Daszawy. Kanalizacja zdrojowiska, również z inicjatywy Zarządu zdrojowego poczęta, jest dzięki Funduszowi Pracy w pełnym wykonaniu. Park zdrojowy i grunta sąsiednie uległy zdrenowaniu.

Oto prace tak ważne, a żywotne dla każdego zdrojowiska, tutaj w Morszynie znalazły w ostatnich kilku latach piękne swoje rozwiązanie, **wysuwając pod tym względem nasze zdrojowisko na jedno z pierwszych miejsc.**

A urządzenia lecznicze, zakłady kąpielowe, które Państwo niebawem raczą zobaczyć, nie tylko dorównują podobnym zakładom zagranicznym, ale je niejednokrotnie przewyższają.

Nie od pałaców zaczęliśmy pracę w uzdrowisku, ale od planu regulacyjnego Morszyna, od kanalizacji, wodociągów i całego szeregu podobnych fundamentalnych robót.

Wśród tych okoliczności, przy ciągłym rozwoju zdrojowiska widział się zarząd Towarzystwa Lekarskiego zmuszonym do podjęcia budowy tego oto Domu Zdrojowego, by **dostarczyć gościom i kuracjuszom swoim jaknajwygodniejszego pomieszczenia, zapewnić im jaknajlepsze warunki lecznicze, uprzyjemnić im pobyt wśród pięknego parku i lasów szpilkowych.**

Nie lukratywny zysk z tego przedsiębiorstwa, bo tego Dom w ten sposób urządzony dać nie może, a i Towarzystwo Lekarskie nigdy wielkich zysków nie pragnęło, ale i **inne cele** były tu dla nas bodźcem do mozolnych starań o urzeczywistnienie tej budowy.

Chcemy stworzyć w tym Domu Zdrojowym wzorowy zakład dietetyczny pod odpowiednim kierownictwem lekarskim. Chcemy rzucić podwaliny pod rodzaj otwartego sanatorium dla wszystkich. Przygotowany celowo i prowadzony w zimie ma ten Dom służyć chorym, potrzebującym stałej opieki lekarskiej. Znajdą tu oni wszelkie nowoczesne urządzenia kąpielowe i lecznicze.

Ma być ten Dom zarazem domem wypoczynkowym dla wszystkich przepracowanych i tego miłego wypoczynku potrzebujących. Pora zimowa, w Morszynie przepiękna, szczególnie do tego celu nadawać się będzie. Budynek cały centralną wodą ogrzany, zaopatrzony jest we wszystkie urządzenia lecznicze z wzorową hydroterapią na czele. W pierwszym rzędzie znaleźć tu będzie mogła po trudach miły odpoczynek — w myśl intencji Fundatora — przepracowana Brać Lekarska i jej Rodzina.



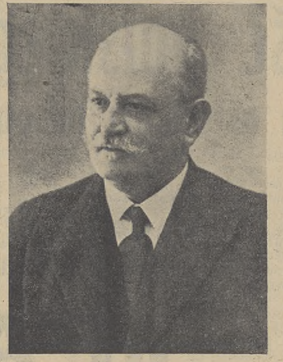
Piękny kościołek w Morszynie, ufundowany przez prof. dr Romana Renckiego.

Poza tym **cele naukowe** mają znaleźć w Morszynie szerokie naczelne uwzględnienie, bo gdy I, II i III piętro ma służyć na pomieszczenie gości i kuracjuszy, a sale restauracyjne w parterze mają ich należycie i odpowiednio odżywiać i pobyt im uprzyjemnić, **to w przyziemiu** znajdą się wszelkie urządzenia lecznicze, jak: elektroterapia, kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, wodolecznicze, mechanoterapia, aparaty rentgenowskie, diatermia i inne. Ponadto stworzono tu rozległe i celowo urządzone pracownie badawcze, doświadczalne i naukowe. Wzorowa pracownia chemiczna zajmie się dalszymi badaniami nad działaniem wód i kąpieli, nad ulepszeniem produktów morszyńskich i poszukiwaniem nowych ciał, jakie kryją niewątpliwie nasze złoża morszyńskie. Prace te, prowadzone będą jak dotąd, także i nadal przy współudziale Instytutów i Klinik U. J. K.

Ponadto chcemy, w dalszym postępie rozbudowy Morszyna, stworzyć w najbliższej przyszłości nową pijalnię i kryty, zimą ogrzany deptak stu metrowej długości, a połączony pergolą z Domem Zdrojowym.

Zamierzamy utworzyć w Morszynie oddział kliniczny dla ciężko chorych wraz z salą operacyjną, stojący w łączności z lwowskimi Klinikami U. J. K.

Towarzystwo Lekarzy Polskich jako właściciel ponad 500 morgów obszaru, będzie udzielać w granicach statutem określonych wszelkich ułatwień przy wznoszeniu na tych terenach odpowiednich domów leczniczych i wypoczynkowych. Warunki bowiem klimatyczne Morszyna i zakres działania środków i urządzeń leczniczych jest tutaj zaiste przeogromny. I mamy tę niewątpliwą nadzieję, że skończą się w przyszłości owe nieustające dotąd wędrówki kuracjuszy polskich poza granice kraju, do Karlsbadów, Marienbadów, Kissingenów i t. p., a ostatnio do tak modnego Monte Catini, jeżeli stworzy się w kraju, a niewątpliwie zaistnieją one i w Morszynie, korzystne warunki lecznicze, dobrą opiekę lekarską, a przy tym komfort i miłą rozrywkę dla tych, co szukają zdrowia i wytchnienia.



Prof. dr Roman Rencki.

Wreszcie chcemy tu w Morszynie-Zdroju, w tym własnym zdrojowisku, przez zespół lekarski kierowanym, a przy współudziale Wydziału Lekarskiego U. J. K. i życzliwym poparciu Władz rządowych, stworzyć **ośrodek szkolenia lekarzy zdrojowych** przez stale prowadzone kursy lekarskie.

Obok tego zamierzamy otworzyć przy naszym Domu Zdrojowym specjalny kurs kuchni dietetycznej, a w Zakładzie Zdrojowym szkołę służby pielęgniarskiej i kąpielowej.

Takie są nasze zamierzenia, godne lekarzy i leżące w zakresie działania Towarzystwa Lekarskiego. Zamierzenia te, poparte życzliwie przez nasze Najwyższe Władze rządowe i podległe im Władze sanitarne, przy lojalnej współpracy dobrze i celowo zorganizowanej Komisji Zdrojowej, przyniosą niewątpliwie pomyślne wyniki dla rozwoju zakładu, a równocześnie rokują bardzo poważne korzyści materialne dla finansów Państwa.

Otwierając w dniu dzisiejszym pod dobrymi wróżbami ten oto nowy Dom Zdrojowy, jako przewodniczący Towarzystwa Lekarzy Polskich pragnę złożyć serdeczne podziękowanie całej Radzie Zawiadowczej i Członkom Walnego Zgromadzenia Tow. Lekarzy, którzy tak gorliwie i czynnie współdziałali w dotychczasowej rozbudowie naszego zdrojowiska.

Oddaję ten piękny Dom z całym jego urządzeniem i otoczeniem parkowym do użytku publicznego. Życzę temu Domowi i zdrojowisku, aby wszyscy kuracjusze znaleźli tu należną i życzliwą opiekę, a pomoc w swoich cierpieniach — aby spędzali czas podczas trudów leczenia wśród miłego i wesołego nastroju.

Niechaj z chwilą ich przyjazdu do Morszyna po opuszczeniu naszych coraz wygodniejszych wagonów pulmanowskich, pozostaną wszystkie ich troski i zmartwienia daleko poza nimi.

Morszyn służyć ma wszystkim cierpiącym i szukającym odpoczynku, bo przyświeca mu jeden tylko cel: **służyć chorym i strudzonym,** którzy znaleźć tu winni życzliwą i przyjazną pomoc, a uzyskać zdrowie i wzmocnienie sił swoich.

Tego zdrowia i sił potrzebujemy wszyscy dla dalszej pracy dla dobra Państwa naszego, które bez zdrowia, tężyzny i siły swoich obywateli obejść się nie może.

Przed Ojczyzną naszą, przed Narodem naszym ścielą się nowe wielkie drogi pochodu w przyszłość jasną i mocarną, drogi wytyczone naszymi wspaniałymi tradycjami historycznymi. Gotując się do tego pochodu wielkimi szlakami cywilizacji i kultury musimy mieć zdrowie, tężyznę, hart ciała i ducha. Musimy kult tych cennych wartości krzewić w pokolenia idącej naprzód Polski. Z tą myślą gorącą o Ojczyźnie, o służbie dla Niej dokonywało się przez dziesiątki lat i to przychylne ludziom dzieło morszyńskie — od zaczątków swoich, aż po dzisiejszy dzień uroczysty. Ta myśl góruje i w obecnym momencie nad wszystkimi innymi myślami naszymi.

Toteż czyniąc zadość potrzebie najgorętszej serc naszych — kończył **dr Rencki** — dając wyraz uczuciu, które nas w tej świątecznej chwili przepełnia, wznoszę okrzyk radosny: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

APEL PIĘĆDZIESIĘCIU ROCZNIKÓW.

Wielki Zjazd wychowanków gimnazjum w Sanoku.

„Słysz, apel!... Zbiórka!... Na zlot druhy!
Niech się rozbrzęczy szkolny ul...
Lećmy tam gnani jednym duchem,
Jak w dni wyroju roje pszczół.

A lećmy wszyscy, zewsząd, tłumnie,
Dawnym wspomnieniem każdy niesion...
Kolumna stanie przy kolumnie,
Pięćdziesiąt kolumn — lat pięćdziesiąt".

Rzucono zew, a ci, do których zew był skierowany, wychowankowie sanockiego gimnazjum, podjęli go i odpowiedzieli nań — czynem. Stanęli do apelu.

Zlecieli się ze wszystkich stron Polski, jak ptaki do swojego gniazda, skąd rokrocznie przez 50 lat w szeroki świat wylatywali.

Pięćdziesiąt roczników!

„Rok z rokiem sprzęgniem by ogniwa,
Stopim je w łańcuch serca żarem,
Półwiecze tętnem serca żywe,
Zjednoczy się dziś pod sztandarem".



Ogólny widok Sanoka.

Sztandar gimnazjalny, ufundowany przez obecny Zjazd, będzie na zawsze tym widomym znakiem trwałej przynależności wszystkich do jednej wielkiej drużyny, której zastępy z roku na rok uzupełniać się będą i pomnażać coraz to nowszymi rocznikami wychowanków Almae Matris Sanocensis.

W dniu tego wielkiego zlotu 12 czerwca 1938 r. stanęło pod sztandarem kilkuset dawnej braci szkolnej. Wszystkie roczniki z całego półwiecza miały swoich przedstawicieli. Liczniejszych lub mniej licznych. A nawet rocznik seniorów, dla których dzień Zjazdu był dniem złotego jubileuszu ich egzaminu dojrzałości, był reprezentowany przez trzech jubilatów: ks. Sebastiana **Radwańskiego** z Poznania, inż. Bronisława **Jarosza** z Krochona i dra Rudolfa **Zatłokala** z Jasła.

Kto na Zjazd przybyć nie mógł, jednak duchem się jednoczył w dniu tym z kolegami, przysłał usprawiedliwienie i serdeczne życzenia zarazem. Liczne depesze i listy od wychowawców i wychowanków nieobecnych zastąpiły częściowo puste ich miejsca przy sztandarze.

Tylko może list b. dyrektora gimnazjum sanockiego Włodzimierza **Bańkowskiego**, choć bardzo serdeczny i wzruszający, luki nie wypełnił. Bo jej wypełnić nie mógł. Wszyscy odczuwali brak tego, któremu się honorowe miejsce w tej uroczystości należało. Kierował bowiem Zakładem przez 18 lat, a kierownictwo jego, to nie rządy dyrektora czasów zaborczych, ale włodarzenie rozumnego gospodarza i pieczołowitego opiekuna.

Rozrastało się też gimnazjum z dnia na dzień niemal, a wszystkie te lata to złoty okres rozkwitu. Każdy wychowanek, opuszczający wtenczas Zakład, niósł z sobą w życie najlepsze wspomnienie o Zakładzie samym i o jego dyrektorze. Toteż nie dziw, że pośród zjazdowiczów znaleźli się i tacy, którzy zahaczyli tylko o sanockie gimnazjum. Byli uczniami zeledwie rok czy dwa, a przecież najserdeczniej się z Sanokiem związali.

Usprawiedliwili swą nieobecność załączając zarazem najserdeczniejsze swoje życzenia:

Dr Tadeusz Adamczyk, nacz. Wydz. Min. WR. i OP. z Warszawy; dr Kalikst Bronikowski z Łodzi; Julian Bogaczewicz, starosta z Tarnowa; dr Markus Bonhard z Sambora; inż. Bolesław Briks z Grudziądza; ppułk. Leon Ciepiela z Krynicy; ks. Marcin Drwięga, T. J. ze Starej Wsi; mr Kazimierz Eisenbach z Przemyśla; dr Józef Ekkiert z Ostrowia Wlkp.; dr Leon Fränkel ze Lwowa; dr Leiwe Freund ze Lwowa; prof. Bronisław Gaweł z Gdańska; dyr. Władysław Gawiński z Wilna; ks. Dominik Górski z Lezajska; mgr Aleksander Hammerman, sędzia z Doliny; mgr Toni Hammermannowa z Ramerów z Doliny; dr Feliks Hauptmann z Warszawy; Leon Hauptmann z Warszawy; Ignacy Jakiel ze Stanisławowa; Ludwik Jus, b. nacz. Wydz. Kurat. ze Lwowa; Ludwik Krajewski, prof. z Jasła; Wielisław Krajowski, mjr dypl. z Warszawy; Stanisław Krzysik z Kalisza; Maria Kuklewiczówna, dyr. gimn. z Krakowa; ks. Wawrzyniec Materniak z Przemyśla; dr Jan Morawski, b. kierownik Min. Spraw. z Warszawy; dr Włodzimierz Musiał ze Lwowa; Wanda Pawlikowska ze Studzińskich z Krakowa; Stanisław Pojnar z Bitkowa; Samuel Nebenzahl, em. sędzia ze Lwowa; Tadeusz Remer, dyr. gimn. z Borysławia; Ludwik Różycki z Grodna; Stanisław Rymar, red. z Krakowa; mgr Wojciech Stepek, ppułk. z Poznania; Zygmunt Studziński-Prus, b. wicemin. z Krakowa; dr Edward Szwed, dyr. gimn. z Pszczyny; dr Sz. Uberall z Jarosławia; dr inż. Kazimierz Franc. Vetulani z Krakowa; ks. Włodzimierz Wenhrynowicz z Zawadki; Stefan Wiktor ze Lwowa, ks. Władysław Wojtoń, T. J. z Krakowa; Marian Woll, insp. pow. WZUW. z Krakowa; inż. Jakub Zdzisław Zaleski z Warszawy.

A nawet z dalekiej Palestyny przyszło usprawiedliwienie od Tadeusza Piecha, dyr. tamt. P. K. O., który ptakiem by przez morza i lądy na ten zlot przyleciał, gdyby nie obowiązki służbowe, które go wstrzymały.

Byli pewnie i tacy, którzy się nie stawili, bo ich wezwanie nie doszło. Ale ci się z pewnością duchem z wszystkimi złączą i pod sztandarem miejsce swoje zajmą.

A jeśli może i tacy się znaleźli, których zew nie poruszył, wspomnień żadnych nie obudził, to i dla nich miejsce w kolumnach drużyny się znajdzie i będą mogli w nie każdej chwili wstąpić.

Nie powinno bowiem nikogo w szeregach zbraknąć. Kto z nich wyszedł, winien coprędzej miejsce swoje odszukać i zająć je, by nie świeciło pustką.

Komitet Organizacyjny Zjazdu pod przewodnictwem em. dyr. gimn. Franciszka **Słuszkiewicza** obmyślił wszystko i przygotował w najdrobniejszych szczegółach, ażeby i uroczystość sama godna była tej pamiętnej chwili, i goście ażeby dzień ten wspólnie przeżywszy, wywieźli z sobą najmilsze o nim wspomnienie.

A dzień ten był świętem nie tylko Gimnazjum samego. Święciło go także i miasto całe, biorąc żywy i serdeczny udział w niezwykłej tej uroczystości.

Miasto bowiem było założycielem gimnazjum i opiekunem jego przez wiele lat. A że zezwolenie na otwarcie zakładu zdobyło po długich a kosztownych zabiegach u władz zaborczych, tym silniejsze węzły z zakładem zadzierzgnęło. Uczestniczyło też zawsze we wszystkich jego przeżyciach. Dobrych czy smutnych.

I teraz także odświętną przybrało szatę, ażeby godnie przywitać i przyjąć swoich gości. Liczne chorągwie, zielone girlandy, barwne iluminacje budynków świadczyły o serdecznym udziale sanockiego społeczeństwa w tym święcie.

Poza tym jawili się przedstawiciele władz i urzędów cywilnych i wojskowych ze starostą Wojciechem **Buciorem** i płk. Zygmuntem **Csadekiem** na czele. Stawiła się Rada Miejska i Zarząd miasta z burmistrzem Maksymilianem **Słuszkiewiczem**, przybyli reprezentanci miejscowych władz i zakładów szkolnych, instytucyj i organizacyj społecznych. Stanęła w pełnym składzie młodzież gimnazjalna ze swoimi profesorami, zgromadziła się tłumnie publiczność.

Punktem zbornym — dziedziniec gimnazjum. I stamtąd o godz. 9 rano wyruszył długi pochód na nabożeństwo do kościoła, cerkwi i synagogi. Wszyscy szli parami jak za dawnych, szkolnych dni. Rocznik za rocznikiem. Na czele seniorzy-jubilaci, a kończyli najmłodsi maturanci. Rocznik 51, nowe półwiecze zaczynający.

W kościele farnym mszę św. celebrował wychowanek-jubilat, ks. Sebastian **Radwański**. W czasie nabożeństwa śpiewał chór pod batutą dra Jana **Pietrzkiewicza**. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Paweł **Rabczak**, wieloletni profesor gimnazjum san., którego praca pedagogiczna korzeniami swymi sięga tych czasów, kiedy to pewne postulaty wychowawcze, z narodowego nakazu płynące, realizowało się w tajemnicy przed okiem władzy zaborczej.

Młodzież inna była wtenczas, kazał z ambony. Pieściła ideały szczytne, a hasła filomatów i filaretów: ojczyzna, nauka, cnota, były drogowskazami tej młodzieży i w życie ją wiodły. W kręgu ich światła i ciepła młodzież dojrzewała, a drogi jej myśli i uczuć górne były. A i gimnazjum samo, ta Alma Mater Sanocensis, chociaż rygorami władz wrogich rządzone, umiało zawsze znaleźć sposoby, ażeby ideały te rozwijać się mogły i wpływ swój dobroczynny na młodzież wywierały. Bo dzień czekany się zbliżał, więc młodzież niech gotowa będzie. I była gotowa. Gdy tylko zew padł, poszły zastępy jej całe. A dzisiaj? Po 20 latach pracy w atmosferze wolności i swobody **ducha, jaki bilans wychowawczy? Dawne ideały**, jako niepotrzebny już rekwizyt, wyrzucono a w miejsce ich jakie nowe młodzież przejęła? Jakie jej w życiu przyświecają?...

Te Deum i Boże coś Polskę, odśpiewane potężnym, zgodnym chórem przez pełny kościół, zakończyły nabożeństwo.

Zebrani wrócili na gimnazjalny dziedziniec, bo tam dalsza część uroczystości.

Rozpoczął ją chór pieśnią Gaude Mater Polonia, po czym jeden z b. wychowanków, dr Edmund **Słuszkiewicz** uczcił wspomnieniem **— tych, co odeszli.**

„W szeregi! lata, dni, miesiące...
Druh koło druha niechaj staje.
Dziesiątki, setki i tysiące —
Równać! żołnierskim obyczajem.

Szczerby w szeregach! A gdzież wielu!
Wstąpić w te wyrwy! Ramie w ramię!
— — — — — — —
Nie staną więcej do apelu.
Odeszli... Tu się błąka pamięć.

Baczność! I sztandar niech się skłoni!
Uczcijmy TAMTYCH wielką ciszą — — —
Niech jeno nasze serce dzwoni...
ONI — gdziekolwiek są — usłyszą".

Dyrektor gimnazjum Andrzej **Grasela** powitał Zjazd imieniem Zakładu, wspomniał przy tym o onych **oraczach** zbożnych, co twardy orali ugór nie licząc trudów, i jare rzucali ziarno w rolę czarną, wierzyli w plon dni tych... I pamięci ich złożył cześć. Okrzykiem na cześć Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza zakończył, a orkiestra wojskowa odegrała Hymn narodowy.

Ks. Bartłomiej **Krukar**, proboszcz a zarazem wychowanek sanocki, poświęcił piękny sztandar z wizerunkiem św. Stanisława Kostki jako patrona młodzieży gimn. z wizerunkiem białego orła wspierającego się nogami na dwóch herbach: Sanoka i ziemi czerwieńskiej. Nad orłem hasło: Bóg i Ojczyzny. Senior-jubilat dr Rudolf **Zatłokal** powierzając sztandar młodzieży wezwał ją do wierności dla tych ideałów na sztandarze wyszytych, które dla przedwojennej młodzieży były nakazem i celem życia.

Dr Juliusz **Zaleski**, przedstawiciel Kuratorium lwowskiego, również wychowanek sanocki, potrącił o wspomnienia tych szkolnych lat górnych a chmurnych, które nie zatarte wciąż jeszcze żyją w pamięci tych, co czynny w nich brali udział. Dzisiejsza chwila jest tego dowodem. A ma nadzieję, że właśnie ten nowy sztandar będzie odtąd na zawsze skupiał i jednoczył wszystkich, którzy z pod jego znaku wyjdą.

Na koniec burmistrz miasta **rzucił myśl** zawiązania Koła Sanoczan, któreby obejmowało wszystkich wychowanków sanockiego gimnazjum bez względu na to, kędy by się obracali. To utrwaliło by węzły koleżeńskie i utrzymało łączność wszystkich, co już w świat wyruszą, z ich gniazdem.

Myśl tę przyjęto z prawdziwą radością, a urzeczywistnienie jej powierzono Komitetowi Zjazdu.

Przedstawiciele wszystkich roczników wbili do sztandaru gwoździe, uczestnicy Zjazdu wpisali się do pięknej Księgi Pamiątkowej, po czym młodzież gimn. w zwartych szeregach przedefilowała przy dźwiękach orkiestry przed sztandarem i uczestnikami Zjazdu.

Poszczególne roczniki rozeszły się po swoich dawnych klasach, ażeby przeżyć raz jeszcze złudę szkolnego dnia i obudzić wspomnienia tych godzin, które bezpowrotnie minęły.

Po „godzinie szkolnej" każdy rocznik zasiadł do swojego stołu biesiadnego, gdzie w atmosferze koleżeńskiej wylewności przewijały się wspomnienia całych, długich dziesiątek lat.

Wieczorny raut był ostatnim aktem dnia tego. Zeszli się raz jeszcze wszyscy uczestnicy i spędzili tych kilka godzin w nastroju pogodnym i ciepłym koleżeńskiej życzliwości i przyjaźni.

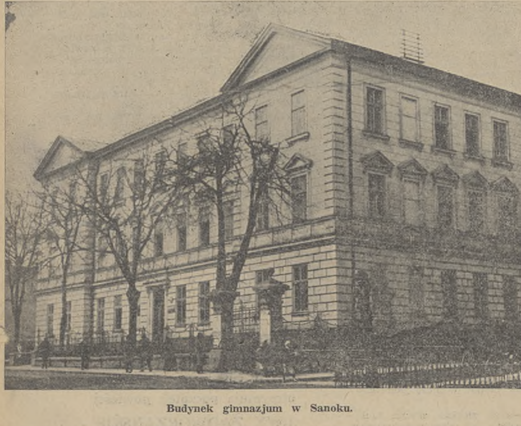
Tak minął ten niezwykły „szkolny" dzień i wsiąkł jak tyle innych w chłonną, nienasyconą nigdy przeszłość. Przyszły inne dni, ruchliwe i pracowite, tempem i hałasem życia zwycięskie. Ale mimo to wspomnienie tego dnia nie zcześnie. Jasnym i ciepłym promieniem przedzierać się będzie poprzez pędzącą codzienność i złocić ją będzie w długie lata.



Zjazd wychowanków gimnazjum w Sanoku. Uczestnicy zjazdu udają się parami do kościoła. Na czele pochodu jubilaci-seniorzy: ks. Sebastian Radwański i Bronisław Jarosz. W drugiej parze: dr Rudolf Zatłokal z małżonką.



Zjazd wychowanków gimnazjum w Sanoku. Senior dr Rudolf Zatłokal wbija gwóźdź do drzewca sztandaru szkolnego. Na prawo widoczny dyr. Franciszek Słuszkiewicz, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.



Budynek gimnazjum w Sanoku.

Sprawa drzewnych kontygentów do Niemiec.

W związku z notatką, jaka się ukazała w jednym z lwowskich dzienników wieczornych o nieporozumieniach, jakie wynikły na tle rozdziału kontyngentów niemieckich organizacyj kupieckich i przemysłowców drzewnych w Warszawie oraz w Syndykacie Drzewnym lubelsko-wołyńskim, co w konsekwencji miałoby pociągnąć specjalne zajęcie się Ministerstwa przemysłu i handlu tą sprawą — zasięgnęliśmy informacyj w Syndykacie Interesentów Drzewnych we Lwowie.

Z informacyj tych wynika, że rozdział kontyngentów materiałów drzewnych do Niemiec odbywa się ściśle na podstawie specjalnych regulaminów, zatwierdzonych przez Ministerstwo przemysłu i handlu.

To też nieporozumienie, jakie w tym kierunku mogłoby wyniknąć — wydaje się Syndykatowi niezrozumiałe.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

3)

W czasie wojny jedna z kompanij „Żelaznej Karpackiej Brygady“ znalazła w górach chłopaka, prawie już konającego z zimna. Przyprowadziła go do przytomności, a że chłopak nie mógł podać swego nazwiska, nazwano go: Jan Borowy. Znajdą zaopiekował isę oficer Kulwieś, który Jana później umieścił w kadeckiej szkole w Krakowie. W 1920 roku Jasio ucieka z Krakowa ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim i obaj jako bracia Ochoccy na podstawie fałszywego zaświadczenia rodziców dostali się w szeregi Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, a przed wymarszem na front, wyszli z koszar z kolegą Franciszkiem Klonowskim, aby pożegnać się z znajomymi.

A ponieważ wybuchł rubasznym śmiechem, zaśmieli się i podkomendni; pierwszy Franuś, uważając, że gdy „szarża“ się śmieje, to i jemu wypada. Marian i Janek uśmiechnęli się też.

— A ja tam ze „starymi“ pójdę się pożegnać! — rzekł Franek, starając się opanować wzruszenie na myśl o bliskiej rozłące z rodzicami.

A on, Janek, dokąd miał pójść? Czuł się taki samotny na świecie!

Mogilnicki jakby czytając tę myśl z jego twarzy, rzekł serdecznie, kładąc mu dłoń na ramieniu:

— Pójdziemy razem!

W kwadrans potem, z przepustkami w kieszeni, zmusztrowani surowym okiem kaprala, czy wszystkie guziki na miejscu i buty oczyszczone, wyszli na ulicę.

Szybko minęli Zamarstynowską, Krakowską, Rynek.

Na placu Bernardyńskim, niedaleko figury Błogosławionego Jana z Dukli, ujrzeli z daleka młodą dziewczynę z długimi, jasnymi warkoczami.

Na widok zgrabnej pensjonarki, Marian stanął jak wryty. Łapiąc przyjaciół kurczowo za ręce, szeptał z przejęciem:

— Marysia! Na miły Bóg — Marysia! Co ona tu robi?

Z wypiekami na twarzy, rzucił szybko Jankowi:

— Bądź zdrów! Mam ważną sprawę do załatwienia... Będę za godzinę u Bronka, czekaj tam na mnie!

To mówiąc pobiegł przed siebie, jak nieprzytomny.

Franek nic nie rozumiał. Stał z rozdziawioną gębą. Wreszcie odezwał się z goryczą:

— To taka jego przyjaźń, o której nam tak pięknie deklamował jeszcze przed godziną? Porzucił nas, swoich muszkietierów, czy jak on to tam nas nazwał dla pierwszej lepszej spódniczki!?

— Daj pokój, to jego miłość! — Janek usiłował bronić druha.

— Jego miłość? Et, ja tam w takie głupstwa nie wierzę. No, bądź zdrów, idę do moich staruszków, bo my tu zaraz mieszkamy. A ty co zrobisz ze sobą? Pójdziesz do tego jakiegoś Bronka?

— Bo ja wiem? Chyba jeszcze nie, ot siądę tu sobie na ławce i pogapię się trochę na ludzi. — Nie chciał się zdradzić przed tym nowym kolegą, że i jemu postępek Mariana niezbyt się podobał.

— To wiesz co? — rzekł nieśmiało Franuś — chodź ze mną, poznasz moich rodziców, oni się bardzo ucieszą, jak się dowiedzą, że jesteśmy koledzy z kompanii i żeśmy się zaprzyjaźnili! My ludzie prości, a ty pańskie dziecko, doktorskie, tak? Ale mówiłeś, że matki już nie masz, to może ci będzie u nas i przyjemnie? A potem pójdziesz na spotkanie z bratem...

— Gdzie tam ja pańskie dziecko? — odparł cicho Jaś. — Ja znajda!

— Jak to, a ten tam, jakże mu? Marian?

— To nie jest wcale mój brat. My tylko przyjaciele od pół roku, ze szkoły. Żeby dostać się do wojska... Ale ty powiesz komu!

— Za kogo mnie masz? — oburzył się kolega. — Ja swój chłopak z wiary, umiem trzymać język za zębami, masz słowo żołnierskie! — tu wyciągnął twardą dłoń.

Janek uściskał go szczerze.

— Widzisz, ten właśnie Bronek, o którym Marian mówił, to jego kuzyn, syn doktora. A że ojca jego nie ma, więc on nam...

— Napisał zaświadczenie, że zezwala wam wstąpić do Armii ochotniczej!

— Skąd ty o tym wiesz? — zdziwił się Janek.

— Domyślam się, to teraz na porządku dziennym, takich fałszowanych pozwoleń jest tak dużo, że nawet sprawdzać nie mają czasu... No, a z tobą jak było?

— Ze mną? To cała historia, znaleźli mnie legioniści w Karpatach przed 5 laty i zaopiekowali się mną. Potem chorowałem ciężko i długo na zapalenie mózgu i wszystko to, co działo się przed onym dniem, gdy mnie legioniści w śniegu znaleźli, utonęło w jakiejś czarnej mgle niepamięci. Dlatego też nic o moich rodzicach nie wiem! Pewno nie żyją. Tylko żebyś się też z tym nie wygadał, dobrze?

— A cóż to baba ze mnie? Mówiłem ci już raz, zresztą dałem słowo! Ale matce mojej po cichutku, na ucho szepnąć mogę?

— Matce? Jak chcesz zresztą!

— Matce można, ja ci mówię, to morowa kobieta, zawsze ze mną sztamę trzyma! Ma mnie jednego zresztą, było nas kiedyś troje...

— Matka! Mój Boże, jak to słodko słowo brzmi! Uśmiech matki... pamiętam jak przez mgłę. Wiesz, Franku, porządny z Ciebie chłop! Wstąpię do was na chwilę, o ile wam nie będę przeszkadzał!



Atak 6-tej dywizji kawalerii bolszewickiej na lewe skrzydło polskie pod Zadwórzem. Według obrazu uczestnika tych walk artysty malarza Mieczysława Iwanickiego.

— Głupstwa gadasz, chodź już, chodź! — odparł żywo Ślusarczyk, pociągając za sobą kolegę w głąb cienistej bramy wielkomiejskiej kamienicy.

ROZDZIAŁ VII.

MARYSIA.

Mogilnicki rwał przed siebie, jak jeleń. Toteż niebawem dopędził panienkę w pensjonarskim mundurku, która spieszyła wśród licznych przechodniów w stronę Bernardyńskiego placu.

— Panno Marysiu! Panno Marysiu! Dzień dobry — rzekł jej chłopak półgłosem, z trudem łapiąc oddech.

Panienka drgnęła, przystanęła, odwróciła głowę. W jej szeroko rozwartych, niebieskich ślipkach zamigotał błysk zdziwienia, radości, lecz i zarazem przestrachu.

— Marianek? tu? W mundurze?

— Tak. To ja, to ja! — powtarzał chłopak, nagle onieśmielony, przestępując z nogi na nogę.

— Co... co pan tu robi, w wojsku? — dziewczyna obrzuciła go krytycznym spojrzeniem i uśmiechnęła się.

To mu dodało otuchy. Pochwycił jej rączki, opięte w rękawiczki skórkowe i pociągnął ją za sobą na skwerek.

Bo widzi pani — odparł z dumą — jestem już żołnierzem i idę na wojnę!

— Na miłość Boską! Pan, na wojnę? Taki dzieciak — wydęła usteczka lekceważąco, lecz w oczach jej wyczytać można było cichy zachwyt.

— Młodsi ode mnie bronili Lwowa! — odciął się do żywego urażony takim traktowaniem.

— Zobaczyłem panią z daleka i... podbiegłem, aby... aby pożegnać się.

W tej chwili pensjonarka uświadomiła sobie, że to nie żarty i że ten, jakżeż jej miły towarzysz zabaw dziecinnych idzie się bić za Polskę.

— Jezus, Maria — wstrząsnęło nią. — Pan taki młody! Jeszcze pan zginąć może!

Tyle było przejęcia w jej głosie, że chłopak rozpogodził się szybko i chcąc ją pocieszyć, zawołał zuchowato:

— Dlaczego mam zaraz ginąć? Wrócę zdrów i cały, a wtedy...

Nie dokończył. Spojrzał dziewczynie w oczy tak ogniście, że się zaczerwieniła, aż po białka. Wydało się jej, klasztornej wychowance, niestosownym prowadzić dalej rozmowę w tym tonie, więc opanowawszy się zapytała:

— A cóż na to pana ojciec?

— Ojciec? Nic o tym nie wie.

— Jak to? Nawet się pan z nim nie pożegnał? Przecież on ma pana jednego na świecie!

— Trudno. I takby nie pozwolił mi iść do wojska... — Tu Marian znów spoważniał.

— A w Korpusie pozwolili?

— Ja ich tam nie pytałem! Uciekłem i tyle... — i znówó roześmiał się po łobuzersku.

— Uciekł pan? Mój Boże! — przeraziła się panienka nie na żarty, nawykła sama do surowego rygoru.

— Tak jak Rafał Olbromski z „Popiołów“! — pamięta pani tę książkę? Czytaliśmy razem w Mogilnie nad stawem.

— Pamiętam! — odparła bledziutkimi ustami. Uciekł pan z Łobzowa i dostał się aż tu? Sam?

— Nie z jednym kolegą jeszcze... Miałem trochę pieniędzy... Jechaliśmy częściowo na gapę...

— To pewnie z tym swoim przyjacielem, o którym mi pan w czasie Świąt opowiadał. To pański Krzysztof Cedro — rzekła cytując nazwisko bohatera z powieści Żeromskiego. — Jakże mu tam naprawdę na imię?

— Jasiek! Zgadła pani, właśnie z nim. Jesteśmy w wojsku już od kilkunastu dni.

— To nie tylko sam pan taką rzecz zrobił, ale jeszcze przyjaciela na złe drogi sprowadza?

—-Czy bić się za Polskę to taka zła rzecz? — odparł jej pytaniem z wyrzutem w głosie.

— No nie, pewnie! Ale nie słuchać rodziców i przełożonych, to przecież grzech!

— Co tam, biorę go na swoje sumienie, jak chodzi o taką sprawę...

— Czy ja wiem? — odparła zakłopotana. A po chwili, rozglądając się niespokojnie wokoło, zawołała:

— Ale my tu tak stać nie możemy... Jeszcze nas ktoś zobaczy! Chyba...

— Co chyba — zapytał żywo.

— Musimy się rozstać — odparła z żalem w głosie.

— Już — już? Tak zaraz? To nie może być! Dokąd pani idzie? Odprowadzę panią!

— Ja? Do kościoła! Tak mi ciężko na sercu! Takie straszne wieści z frontu i codzień gorsze... I mój tatuś też tam jest... Chcę się pomodlić, może mi to ulży!

— Prawda, że on służy w ułanach, już od dawna.

— Był pod Kijowem. Smutne rzeczy opowiadał mi o odwrocie, gdyśmy się ostatni raz na krótko widzieli. Obecnie przyjechałam z ciotką Hortensją do Lwowa. Pamięta ją pan? Ciotka ma tu ważne interesy.

— Ale mnie pani nie zdradzi przed moim ojcem? — zawołał Marian ze strachem.

— Skoro panu na tym zależy, to nic mu nie wspomnę o naszym widzeniu — odparła myśląc w duchu, że lepiej chyba nie przyznawać się do tego.

— No to już chodźmy — nastawał Marian.

— Ale czy to wypada? — zatrwożyła się znów.

— Dlaczego? Nie możemy pójść razem się pomodlić? Chyba z Bogiem też pożegnać się godzi!

Marysia nic nie odpowiedziała. Raczej wydała jej się podejrzana ta nagła pobożność chłopca, ale nie chciała sobie nad tym głowę łamać, uradowana w głębi duszy, że ten dziarski, miły jej sercu żołnierzyk idzie obok niej. Radaby go była zatrzymać jaknajdłużej. Przerażała ją myśl o niebezpieczeństwach, o trudach i krwi, które czekają go tam na wojnie, którą już znała wcale nieźle z mrożących nieraz krew w żyłach opowiadań ojca.

I tak wraz z tłumem wiernych, płynących niby wezbrana rzeka przez szeroko otwarte wierzeja kościelne, weszli w chłód i mrok Bernardyńskiego kościoła, trzymając się za ręce.

ROZDZIAŁ VIII.

SUPLIKACJE.

Kościół pełen był ludzi, klęczących i rozśpiewanych, dymu kadzideł i westchnień serc umęczonych.

Ksiądz przy Wielkim Ołtarzu w pozłocistej kapie błogosławił wiernych wysoko podniesioną monstrancją. W przezroczystych palcach kapłana jawiła się ona tłumom na tle barokowych ozdób i płonących świec, niby gwiazda nadziei w owych dniach trwogi i klęski.

Lud śpiewał:

„Święty Boże, Święty Mocny!
Święty, a Nieśmiertelny“!

Prawieczna ta pieśń obijała się o sklepienia nawy kościelnej, stapiała się w jedno z jękiem modlitewnym tłumu, wonią mirry i woskowymi łzami topniejących świec w jeden potężny hymn, który płynął w górę pod stopy Pana.

Przez okna padała złocista smuga zachodzącego słońca i odbita od witraży kolorowych rumieńcem życia barwiła twarze świętych, zdobiące ściany przybytku Bożego.

W głosach śpiewającego ludu było tyle niezachwianej wiary, że Ten, który im przed wiekami zesłał Sługę Swojego: Błogosławionego Jana z Dukli, patrona klasztoru Ojców Bernardynów na obronę przed Tatarami — uchroni ich i teraz „Tarczą swej opieki“ przed nawałą ze wschodu.

Każdy z tych modlących się tu kornie przed Pańskim Ołtarzem miał przecież kogoś bliskiego, który w tejże właśnie chwili stoi naprzeciw wroga, by piersią własną kraj i miasto od zguby ocalić.

Więc płynęły jęki i prośby zawodzące. Lecz najpewniejszą przed tron Boga drogę znajdywały te ciche, niewymówione pacierze.

Błagano o łaskę dla ojczystego grodu, o zmiłowanie nad ogniskami rodzinnymi, o ochronę życia i mienia, którym bliski już wróg zagrażał; modlono się o opiekę nad żołnierzami, braćmi, synami, mężami, którzy walczyć muszą z przemożną potęgą czerwonego Antychrysta.

Tak to lwowianie, srodze od sześciu lat doświadczani, na klęczkach prosili o ratunek Pana nad Pany, podczas gdy najlepsi ich synowie na gwałt formowali ochotnicze oddziały, rąk nie opuszczając i wierząc w ostateczne zwycięstwo.

Wiadomo — lud to rycerski, od setek lat nawykł do wojennej trwogi; pamięta on dawne tureckie, tatarskie, kozackie oblężenia i świeże okupacje: moskiewską i niemiecką, a nade wszystko najkrwawsze z nich walki bratnie z Ukraińcami.

Lud lwowski wiedział, co znaczy wróg u bram miasta. Więc też raz jeszcze zagrożony, słał modły ku Temu, który był, jest i będzie zawsze pociechą i ocaleniem dusz gorących, a prostych.

A dwoje dzieci Marii — Jej imieniem przez dziwny obdarzeni przypadek uklękli z boku; głęboko przejęci modlitewnym nastrojem wieczornego nabożeństwa, złączyli błagania swych młodocianych serc z ogólną pieśnią tłumu.

Wargi dziewczyny i usta chłopca powtarzały szeptem:

„Zmiłuj się nad nami“!
„Wybaw nas Panie“!
„Ulituj się Panie“!

Słowa ich zlały się z wibrującym chórem ludzkich suplikacyj i basem organów, wtórujących pieśni. Tłum klęczał i śpiewał.

— „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie“! ...I długą chwilę trwali tak oboje, przytuleni do siebie przez ciżbę ich otaczającą, w kornej postawie; aż wreszcie ucichła pieśń, umilkły organy, odszedł ksiądz od ołtarza.

Kościół zwolna począł się wyludniać. Gasły świece w lichtarzach i mrok pokrył wnętrze.

A oni usiedli w bocznej nawie cichutko, serca jednak biły im tak głośno, że ani się spostrzegli, gdy zostali prawie sami.

Marian patrzył z rozczuleniem na drobną, bladą twarz swej młodziutkiej towarzyszki. Pragnął jej powiedzieć, jak mu jest bliska i droga. Jak się cieszy, że ją widzi, jak mu ciężko bez niej było, jak radośnie ją przywitał, jak żałośnie ją pożegna. I że zawsze na niego liczyć może. I prosić, by zechciała czekać, póki z wojny nie powróci i aż nie będzie taki całkiem dorosły, by mógł ją zapytać, czyby zgodziła się tak z nim razem klęknąć przed tym złocistym ołtarzem w ślubnym welonie...

I snuł biedny chłopczyna marzenia cudne, a nieśmiałe...

Mówić jej tego wszystkiego nie miał odwagi. Więc tylko rękę jej ukradkiem ścisnął i szeptem zapytał:

— Lubisz mnie troszkę, Maryś?

Ona nie odparła mu nic. Łez miała pełne oczy, usteczka jej drżały. Ale przecież nie może, nie może się tu, w kościele rozpłakać.

Jej chłopak miły już za kilka chwil będzie od niej daleko. Idzie w bój, jak taki prawdziwy mężczyzna, polski rycerz. Jakże dumną była z niego, jak szczęśliwą, że oto i ona ma swego żołnierzyka!

Stroskana o jego los i zdrowie rozmyślała, czy ujdzie on kul wrażych, czy wróci naprawdę tak, jak jej obiecuje? Wróci zdrów i cały? Będzie o niej pamiętał? Bo ona... zawsze, wszędzie! Podniosła oczy proszące na Ołtarz Pański, w Nim szukając zapewnienia o losie drogiego jej chłopca:

— Spraw to, spraw Dobry Boże i Ty Przenajświętsza Panienko!

Modliła się żarliwie, po prostu tak, jak uczyły ją dobre siostry w klasztorze.

Więc na nieśmiałe jego zapytanie nic zrazu nie odparła. Nie słyszała go. A gdy je powtórzył, spojrzała mu długo w oczy, a potem nerwowym ruchem wyplotła wstążkę z warkocza i dała mu szepcąc:

— Wróć i bądź mój! — a twarz jej przy tym pokryła się gorącym rumieńcem.

Uszczęśliwiony chłopak, ucałował ten talizman i za mundur na pierś wsunął.

— Od kul mnie ta wstążka ustrzeże!

— Boga o to proszę!

— Wrócę, Maryś, nie płacz. Bóg dobry! Jak tylko będę mógł to napiszę z frontu. Czy mi odpowiesz?

I byliby tak siedzieli Bóg wie jak długo, wymieniając słowa pełne miłosnych zaklęć, gdyby ich do przytomności nie przywołał dźwięk kluczy brata furtiana, który szedł bramę kościelną zamykać i ze zgorszeniem spojrzał na zatopioną w sobie parę.

Ale gdy braciszek zakonny rozpoznał mundur żołnierski, wnet mu serce zmiękło i niewidocznie znak krzyża kreśląc nad głową obrońcy ojczyzny, pomyślał dobrodusznie:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dom Ludowy w Chlebowie
im. Szczęsnego Koziebrodzkiego.
(Do ilustracji na stronicy 3-ciej.)

W województwie tarnopolskim powstają coraz to nowe placówki kulturalne, Domy Ludowe, kaplice, świetlice.

W ostatnich dniach odbyło się poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. im. Szczęsnego Kozibrodzkiego w **Chlebowie,** powiatu skałackiego. Specjalnie na uroczystość powstał Komitet organizacyjny pod przewodnictwem dyrektora **Ciemniewskiego.** Wieś pięknie udekorowano, trasę dla gości ozdobiono trzciną wodną, na dworcu kolejowym w Grzymałowie czekały na gości pojazdy, w szkole w Chlebowie przygotowano bufet.

Nowy budynek Domu Ludowego został starannie wykończony, biało pomalowany, uporządkowano boisko, a wszystko tworzyło miły nastrój. Brama powitalna udekorowana flagami, przystrojona kwiatami i zielenią zgromadziła ludność wsi.

Na uroczystość przybyli: wojewoda tarnopolski mgr **Malicki,** generał **Paszkiewicz,** starosta **Rutkowski,** przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych. P. Wojewoda odebrał raport kompanii strzeleckiej z Grzymałowa pod dowództwem porucznika **Dolanowskiego.** Przygrywała orkiestra K. O. P.

Nabożeństwo w miejscowym kościele celebrował ks. kanonik **Kruczkiewicz** z Grzymałowa, który wygłosił kazanie, podkreślając walory pracy miejscowego społeczeństwa przy budowie nowego kościołka.

Aktu poświęcenia Domu Ludowego dokonał ks. Kruczkiewicz, a dyrektor Ciemniewski przedstawił historię budowy Domu, podnosząc zasługi Szczęsnego hr. **Koziebrodzkiego,** ś. p. **Aczkiewicza** i p. Stanisława **Wiatrowego,** nauczyciela w Chlebowie.

Przedstawiciel Zarządu T. S. L. p. **Lorenc** ze Skałatu podziękował przedstawicielom władz za obecność i pomoc w akcji społecznej, podziękował również Korpusowi Ochrony Pogranicza, p. Szczęsnemu Koziebrodzkiemu, duchowieństwu i wszystkim, którzy przyczynili się do atmosfery umacniania kultury polskiej i budowy Domu Ludowego.

Wojewoda p. **Malicki** w przemówieniu wskazał na doniosłą rolę kulturalno-oświatową Domów Ludowych, które dziś zajęły miejsce dawnych zamków obronnych Podola. P. Wojewoda przypomniał, że Chlebów został założony przez rycerza polskiego Chleba.

W imieniu Sekretariatu Porozumiewawczego przemawiał jeszcze generał **Paszkiewicz,** po czym goście zaproszeni zostali na obiad do wielkiej sali nowego Domu Ludowego, gdzie przy wspólnym stole zasiadło ponad sto osób.

Wdzięczna gromada — Żabińce koło Kopyczyniec.

Donosiliśmy niedawno o zamierzonych pracach nad podniesieniem życia gospodarczego wsi wzorowej Żabińce w powiecie kopyczynieckim. Zamierzenia w tym kierunku ludności znalazły pełne poparcie czynników rządowych, a przede wszystkim starosty pow. Piotra **Grodeckiego.**

Przyjazd starosty p. **Grodeckiego** w towarzystwie insp. **Ryszawego** stał się stosowną chwilą dla ludności gromady Żabińce, do wyrażenia swej wdzięczności za wszelką pomoc, okazywaną tej gromadzie.

W godzinach wieczornych dnia poprzedzającego przyjazd starosty przyszła wiadomość o przyjeździe, więc zaraz zabrano się do pracy, aby zgotować niecodzienną manifestację całej ludności dla przedstawiciela Rządu.



Powyższe zdjęcia fotograficzne WSCHOD-u przedstawiają: 1) Dzieci z Żabiniec witają starostę p. Grodeckiego. Przemawia uczennica Jasia Pawłowska, która wraz z innymi dziećmi ofiarowuje p. Staroście, wiązankę kwiatów. 2). U dołu: Sołtys gromady Żabińce p. Wł. Choptowy przyjmuje p. Starostę chlebem i solą, wygłaszając przemówienie powitalne.

Wzniesono bramę triumfalną, przy której sołtys gromady p. Wł. **Choptowy,** powitał starostę p. Grodeckiego, zaś imieniem organizacyj aktualne przemówienie, nacechowane szczerością, wygłosił gospodarz p. Wł. **Getner.** Imieniem najmłodszych witały dzieci, składając przez usta uczennicy Jasi **Pawłowskiej** wiązankę słów oraz bukiety kwiatów.

W powitaniu wzięła udział cała niemal gromada, z ks. Celestynem **Rubaszewskim** na czele, wszystkie organizacje ze sztandarami, orkiestra w krakowskich strojach oraz wójt p. Wł. **Kiernicki.**

Po części oficjalnej podejmowano gości skromnym śniadaniem w sali „Domu Kółka Rolniczego imieniem starosty Piotra Grodeckiego".

ZJAZDY O. Z. N. NA TERENIE POWIATU CZORTKOWSKIEGO.

Ostatnio na terenie powiatu czortkowskiego odbyły się zjazdy oddziałowe członków O. Z. N. w gminach: Białobożnica, Dżuryn, Jagielnica, Kolędziany, Kosów, Świdowa, Ułaszkowce. Na zebraniach poruszone były kwestie podniesienia stanu gospodarczego wsi polskiej.

WZNOWIENIE RUCHU GRANICZNEGO MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ.

Doceniając znaczenie, jakie dla turystyki posiadają ułatwienia w przekraczaniu granicy polsko czeskiej, Urząd Wojewódzki Stanisławowski uchylił swe zarządzenie dotyczące zamknięcia ruchu osobowego na granicy polsko - czechosłowackiej. Z dniem 1 lipca 1938 r. ruch turystyczny może zatem odbywać się na podstawie polsko - czechosłowackiej konwencji turystycznej, przy czym do przekraczania granicy polsko - czeskiej na podstawie wspomnianej konwencji są uprawnione osoby, posiadające legitymacje członkowskie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, lub Polskiego Związku Narciarskiego pod warunkiem, że zostaną one zaopatrzone po dniu 1 lipca 1938 w zatwierdzenie terytorialnie właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej.

SZEROKI ROZMACH TARGÓW TECHNICZNYCH.

Jak szczęśliwym a również i koniecznym okazał się plan zorganizowania w ramach Targów Wschodnich stałych Targów Technicznych świadczy bogaty już dziś napływ szeregu firm przemysłowych, które zgłosiły swój udział w Targach Technicznych. Jak dotychczas, rejestr zgłoszeń zanotował niemal wszystkie czołowe firmy przemysłu ciężkiego oraz poważną ilość fabryk maszyn, narzędzi itd. Ponadto ekspozycja firm technicznych zapowiada się niezwykle interesująco. Śmiało twierdzić możemy, że tegoroczne Targi Techniczne we Lwowie w całej pełni odpowiedzą swym zadaniom i staną się **bogatym przeglądem naszego dorobku technicznego.**

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE O. Z. N. W PODHAJCACH.

W Podhajcach odbyło się zebranie organizacyjne Rady Obwodowej O. Z. N. pod przewodnictwem prezesa Obwodu mgr Leona Niemczyckiego. Na zebranie przybyły Rady Oddziałów z terenu powiatu podhajeckiego i prezes Okręgu O. Z. N. w Tarnopolu poseł Żyborski. Referaty wygłosili poseł Żyborski i mgr Niemczycki.

Akcja obywatelska »Rodziny Leśnika« w Bolechowie.

„Obowiązek służby sięga daleko i głęboko, tym dalej i głębiej im bardziej uświadamia sobie człowiek, że nawet Bóg zniża się by służyć ludziom".

W imię tego hasła postępują zrzeszeni urzędnicy Tartaku Państwowego w Bolechowie jako „Rodzina Leśnika", pracując nie tylko w swoim fachu, ale i jako dobrzy, czynni obywatele Rzeczypospolitej. Trzeba podkreślić, że tartak w Bolechowie to placówka, która zatrudnia 600 przeszło robotników, 32 urzędników. Trzeba więc umiejętnie kierować tą pracą, by poza fachową, szła i kulturalno-obywatelska.

Od marca br. uruchomiono **przedszkole dla dzieci robotników tartacznych, założono sklep pod nazwą „Leśnik",** gdzie można dostać towary pierwszorzędnej jakości po najniższej cenie. Otwarto **poczekalnie** dla robotników, **świetlicę,** w której odbywają się częste zebrania. W świetlicy prenumeruje się wiele pism i tygodników, dba o rozrywkę umysłową po pracy. Założono P. W. L. (Przysposobienie Wojskowe Leśnika). Jest i orkiestra, a chór męski pod umiejętnym kierownictwem p. **Płoszka** rozwija się doskonale.

Placówki te powstały na wiosnę, a już dają duże sukcesy w pracy. **Na „Święcie Pieśni" w Dolinie chór został wyróżniony ze wszystkich chórów** a na zakończenie roku szkolnego w przedszkolu popisywał się produkcjami, świadczącymi o pięknie głosów chóru i umiejętnym kierownictwie dyrygenta. W przedszkolu gromadzą się **dzieci robotników tartacznych,** które na zakończenie roku odtworzyły w świetlicy robotniczej na tartaku parę obrazków rodzajowych. Pięknie pomyślane kostiumy, sporządzone przez niektóre matki dzieci z pomocą p. Przedszkolanki oraz dobrze wyreżyserowane sceny mówią o dużym nakładzie pracy p. Przedszkolanki, która z tych „milusińskich" potrafiła zrobić takich wyszkolonych „żołnierzyków", maszerujących z „bronią" na ramieniu i salutujących, oraz parę artystów, którzy stworzyli śliczny obrazek do słów Bełzy „Kto ty jesteś?" oraz odtańczyli krakowiaka. Że przedszkole tak sprawnie idzie duża to **zasługa pań w Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem,** które poświęcają wiele czasu od swych domowych zajęć, za co należy im się **uznanie.**

Pracą społeczną Bolechowa można być zbudowanym. Na tych dalekich kresach, ziemi krwią bohaterów naszych skropionej wcielają się słowa w czyn, a pracy tej przyświeca hasło Wielkiego Marszałka:

Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie.

Maria Nowakowska.

Kocia mama.



Na zdjęciu powyższym młoda właścicielka całej rodziny prześlicznych sjamskich kotów.

Elektryfikacja doliny Prutu.

Do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie wpłynął wniosek Ministerstwa rolnictwa w sprawie rozszerzenia obszaru zasilania Państwowego Zakładu Elektrycznego w dolinie Prutu o obszary objęte granicami gromad: Łojowej i Strymby, położonych w obrębie gminy Pniów, powiatu nadwórniańskiego.

Na terenie gromad **Łojowa** i **Strymba** ma być zbudowana linia przesyłowa, która połączy elektrownie przy tartakach państwowych w Delatynie i Nadwórnej, a ponadto będzie dostarczać energię elektryczną zakładowi elektrycznemu Powiatowego Związku Samorządowego nadwórniańskiego.

Linia ta będzie przedłużeniem linii przesyłowej, łączącej elektrownie tartaków państwowych w dolinie Prutu.

Ponadto dla terenów powyższych gromad będą miały zastosowanie przepisy zarządzenia Ministerstwa rolnictwa.

POMNIK ORLĄT PRZEMYSKICH.

W Przemyślu na dzień 11 listopada br. zwołany został wielki zjazd Związku Obrońców Przemyśla i Ziemi przemyskiej. Podczas zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Orląt przemyskich, który stanie na placu Konstytucji 3-go Maja. Przewodniczącym zjazdu wybrany został pułk. dypl. Franciszek **Dudziński.** Miejscowy Komitet zjazdu ukonstytuował się pod kierunkiem ppłk. Romana **Burnatowicza.**

DLA WOJSKA W STRYJU.

Pułk piechoty w Stryju otrzymał dar od **Uryckiej Spółki Naftowej w Uryczu** w postaci ciężkiego karabinu maszynowego wraz ze sprzętem i pięcioma maskami gazowymi. Aktu poświęcenia daru dokonał ks. Wojciech **Goleń,** przemawiał podpułk. **Bręglewicz** dziękując za dar dla wojska.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA „SPOŁEM" W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie otwarto i poświęcono nowy sklep „Społem" przy ul. Pierackiego 71. W uroczystości otwarcia nowej placówki handlowej wziął udział Wojewoda gen. **Pasławski.** Aktu poświęcenia dokonał ks. **Zator.** Prezes Rady Nadzorczej „Społem" p. **Antonowicz** podkreślił w przemówieniu starania o rozwój polskich placówek handlowych i idei spółdzielczej. Wojewoda gen. **Pasławski** złożył nowej placówce życzenia pomyślnego rozwoju.



Przygotowanie do skoku ze spadochronem.

Pierwszy kurs spadochronowy we Lwowie.

W dniach od 20 do 27 lipca br. odbędzie się we Lwowie kurs spadochronowy pierwszego stopnia. Program kursu obejmuje: wykłady o spadochroniarstwie, naukę obchodzenia się ze sprzętem spadochronowym oraz skoki z wieży spadochronowej.

Absolwenci tego kursu będą mogli być przyjęci na kurs II-go stopnia, w progrramie którego przewidziane są skoki z samolotu.

Opłata za kurs wynosi: dla członków L. O. P. P. — 2.50 zł, dla członków różnych organizacyj sportowych — 5.— zł, dla niestowarzyszonych — 10 zł.

Kandydaci na kurs pierwszego stopnia nie podlegają badaniom lekarskim. Dalszych informacyj udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P., ul. Podleskiego 1, tel. 285-05.

Wielka akcja półkolonij letnich
w Małopolsce.

Jak nas informują w Małopolsce wschodniej podjęto na szeroką skalę akcję organizowania wiejskich półkolonij letnich. W tej chwili uruchomiono przeszło 2.000 półkolonij w gromadach mieszanych województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Półkolonie tę gromadzą około 80.000 dzieci i są prowadzone przez organizacje społeczne.

Na pierwszy plan wśród organizacyj społecznych wybija się Towarzystwo Szkoły Ludowej, które posiada największą ilość półkolonij w terenie, oraz przeprowadziło 18 kursów dla kierowniczek półkolonij, przygotowując do pracy 1.058 sił, przeważnie absolwentek szkół średnich.

Do akcji półkolonij letnich przywiązuje się w Małopolsce dużą wagę.

Praca nad podniesieniem kultury wsi
w Uniwersytecie Ludowym w Tyśmienicy.

W Tyśmieniczanach, powiat stanisławowski, odbyło się zebranie założycieli uniwersytetu wiejskiego im. Józefa Ciemnołońskiego.

Na czele Wydziału wykonawczego stanął prezes lwowskiej Izby Rolniczej dr Kazimierz **Papara.** I. wiceprezesem został p. Jerzy **Muszyński,** starosta powiatu stanisławowskiego, II. wiceprezesem p. St. **Odrowąż-Pieniążek,** prezes Woj. Zw. Szlachty Zagrodowej, a sekretarzem p. Adam **Witkiewicz,** inspektor org. Izby Rolniczej. Wydział wykonawczy uniwersytetu wiejskiego w Tyśmieniczanach przygotować ma program kształcenia przodowników życia gospodarczego i kulturalnego wsi województwa stanisławowskiego.

Sport strzelecki na terenie województwa stanisławowskiego.

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w **Stanisławowie** z zasięgiem swego działania na teren województwa stanisławowskiego, kierując się hasłem „Wszystko dla kraju", rozwija intensywną działalność w zakresie sportu strzeleckiego, jako sportu „Obrony Narodowej" na terenie wszystkich miejscowości, objętych swym zasięgiem.

Zarząd działalnością swoją zmierza do wzbudzenia kultu dla tego cennego dla kraju sportu strzeleckiego wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa.

W łączności z tym Zarząd **zaapelował do wszystkich miłośników sportu strzeleckiego,** pragnących nabyć odpowiednią w tym kierunku zaprawę, aby wstępywali do jednego z Klubów, względnie Stowarzyszeń, uprawiających strzelectwo sportowe, gdyż pod kierownictwem fachowego instruktora i przy pomocy potrzebnego sprzętu można osiągnąć zamierzony cel i uzyskać miano zawodnika.

Również każdy klub, każde stowarzyszenie, czyniąc zadość wezwaniu Zarządu winien zorganizować w swoim łonie Sekcję strzelecką, o ile tego dotąd nie uczynił. W tym celu każdy klub lub stowarzyszenie winno wejść w porozumienie z Zarządem Okręgu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, którego biura mieszczą się w Stanisławowie przy ul. Bielowskiego 2.

STATEK ZAIMPROWIZOWANY NA POTOKU
w Janówce koło Tarnopola.

Na placu obok Domu Ludowego w **Janówce,** powiat Tarnopol, obchodzono uroczyście Święto Morza, na które w godzinach wieczornych bardzo licznie zebrała się miejscowa ludność. Uroczystość zagaił z trybuny komendant posterunku P. P. p. **Karpała,** wzywając zebranych od przystąpienia na członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. Następnie przemówienie wygłosił były instruktor gospodarczy a obecnie kierownik Magazynu soli p. J. **Grabowski,** wyjaśniając zebranym dokładnie znaczenie posiadania przez Państwo dostępu do morza. Po przemówieniach była urządzona dla zebranych miła niespodzianka. Na spiętrzoną sztucznie wodę potoku wypłynął nagle dwumasztowiec, wiosłowany przez małych marynarzy. Zaimprowizowany statek stanowił, zwłaszcza dla młodzieży, wielką uciechę. Epizod ten był urozmaicony puszczaniem rakiet świetlnych. W czasie uroczystości przygrywała muzyka wiejska, po czym nastąpiła zabawa taneczna. Obchód Święta Morza był starannie przygotowany, a to dzięki staraniom pp. komendanta **Karpały,** wójta St. **Marchwianego,** sołtysa M. **Białego** i przewodniczącego **Benedy.**

UTONIĘCIA.

Z terenu województw południowo wschodnich donoszą równocześnie o licznych wypadkach utonięcia w stawach, rzekach, młynówkach. Nieszczęśliwe wypadki, zakończone śmiercią, zdarzają się zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, przebywającej na wakacjach. Poszczególne gminy wydały ostrzeżenia do korzystających z kąpieli.

Lwowskie Wotum dla Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.
Poniósł je specjalny patrol byłych ochotników wojennych.

W niedzielę dnia 17 bm. odbył się we Lwowie niecodzienny akt historyczny. O godzinie 9-tej rano w lwowskiej Archikadedrze było poświęcone wotum dla Przenajświętszej Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, **ufundowane przez Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz Ewidencję Orląt.** Wotum to bezpośrednio po poświęceniu **specjalny patrol** byłych Ochotników Armii Polskiej **poniósł pieszo** do Wilna i dnia 15 sierpnia br. złoży w Wilnie w czasie Ogólnopolskiego Zjazdu b. Ochotników Wojennych.

Dla wspomnianej uroczystości został sporządzony na pergaminie akt poświęcenia tego wotum, który brzmi następująco:

— „Działo się dnia 17. lipca 1938 we Lwowie, kiedy prezydentem R. P. był Prof. dr Ignacy **Mościcki,** Marszałkiem Polski Edward **Śmigły Rydz,** Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw wew. gen. dr Felicjan Sławoj **Składkowski,** Ministrem Spraw woj. gen. Tadeusz **Kasprzycki,** Marszałkiem Sejmu pułk. Walery **Sławek,** Marszałkiem Senatu pułk. Aleksander **Prystor,** Wojewodą lwow. Alfred **Biłyk,** Metropolitą lwow. obrz. łac. ks. Prof. dr Bolesław **Twardowski,** Metropolitą lwow. obrz. orm. ks. dr Józef **Teodorowicz,** Sufraganem lwow. obrz. łac. ks. dr Eugeniusz **Baziak,** dowódcą Korpusu gen. Władysław **Langner,** prezydentem m. Lwowa poseł na Sejm dr Stanisław **Ostrowski** a prezesem Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz Ewidencji Krzyża Orląt dr Lesław **Węgrzynowski.**

Aby uczcić **20-lecie odzyskania Niepodległości R. P., Obrony Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej oraz złożyć podziękowanie Przenajświętszej Matce Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie za opiekę nad Ziemiami Wschodnimi R. P.,** Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz Ewidencja Krzyża Orląt uchwaliły na posiedzeniu dnia 22 listopada 1937 ufundować Wotum w formie tarczy z herbem miasta Lwowa, na której umieszczono Krzyże Obrony Lwowa, Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej i Orląt.

Wotum to zostało poświęcone dnia 17 lipca 1938 w Archikatedrze lwowskiej obrz. łac. Po poświęceniu patrol, składający się z 7 członków Związków b. Ochotników Armii Polskiej Oddziału we Lwowie, pod komendą Mieczysława **Iwanickiego,** wyrusza pieszo ze Lwowa i przeniesie to Wotum do Wilna, gdzie dnia 15. sierpnia 1938 w ramach Ogólnopolskiego Zjazdu b. Ochotników Armii Polskiej złoży je u stóp Cudownego Obrazu Przenajświętszej Matki Boskiej Ostrobramskiej."

*

Dla patrolu pieszego, który niesie Wotum do Wilna, została wyznaczona trasa, podzielona na 23 etapy dzienne do przemarszu. Poszczególne etapy co do ilości przejść się mających kilometrów przedstawiają się następująco:

1) Lwów — Kulików — Żółkiew — 27 km.; 2) Żółkiew — Mosty Wielkie — 24 km.; 3) Mosty Wielkie — Krystynopol — Sokal — 29 km.; 4) Sokal — Poryck — 22 km.; 5) Poryck — Włodzimierz — 30 km.; 6) Włodzimierz — Werba — Turzysk — 34 km.; 7) Turzysk — Kowel — 20 km.; 8) Kowel — Ratno — 51 km.; 9) Ratno — Mokrany — 27 km.; 10) Mokrany — Kobryń — 49 km.; 11) Kobryń — Moczulniki — 20 km.; 12) Moczulniki — Bereza Kartuska — 35 km.; 13) Bereza Kartuska — Iwacewicze — 30 km.; 14) Iwacewicze — Lubiszcze — 7 km.; 15) Lubiszcze — Żyrowice — Słonim — 39 km.; 16) Słonim — Kozłowszczyzna — 28 km.; 17) Kozłowszczyzna — Zdzięcioł — 19 km.; 18) Zdzięcioł — Niesiłowce — 20 km.; 19) Niesiłowce — Lida — 34 km.; 20) Lida — Zaniuny — 23 km.; 21) Zaniuny — Bieniakonie — 21 km.; 22) Bieniakonie — Jaszuny — 24 km. i 23) Jaszuny — Wilno — 19 km. — łącznie 632 kilometry.

Patrol rozpoczął swój przemarsz przez powyż określoną trasę w niedzielę 17 bm. z placu Kapitulnego bezpośrednio po uroczystym nabożeństwie i poświęceniu wotum.

Święto P. W. i W. F. w Wygodzie.

W Wygodzie odbyło się Święto PW. i WF., zorganizowane przez Komitet miejscowy przy poparciu powiatowej Komendy PW. w Dolinie. W uroczystościach tych udział wzięły oddziały Z. S. z Wygody, Wełdzirza, Niagryna, Mizunia, Ludwikówki i Żakli wraz z Orlętami i hufcami żeńskimi, Związek Rezerwistów z Wygody i Wełdzirza, Szkoła Szybowcowa z Wygody, Straż Pożarna, Drużyny harcerskie obozujące w okolicy oraz orkiestra firmy Silvinia.

Z ramienia władz państwowych i wojskowych przybyli: mjr **Bauer,** powiatowy komendant PW. kpt. **Bysko,** referendarz starostwa powiatowego w Dolinie p. **Gutt,** naczelnik Sądu grodzkiego p. **Argasiński,** komendant pow. Zw. Rez. inż. **Ambros,** zastępca powiatowego komendanta Z. S. p. **Peimel,** oraz liczni przedstawiciele samorządu, organizacyj i firm.

Uformowany pochód udał się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, po którym wszystkie oddziały wraz z liczną publicznością ustawiły się przed udekoronowanym pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie przy dźwiękach Hymnu Państwowego nastąpiło wyciągnięcie flagi państwowej na główny maszt. Z kolei nastąpiły przemówienia wójta p. **Sanojcy** i p. **Ciągalskiego.** Następnie do południa odbywały się zawody dla junaków. W porze południowej Komitet miejscowy podejmował wszystkich uczestników obiadem żołnierskim.

Po południu odbywały się zawody ogólne, które jednak z powodu ulewnego deszczu musiano przerwać.



Miłośniczki sportu wodnego, a zwłaszcza pływania na żaglówkach, rozkoszują się słońcem i morzem.

INTERESUJĄCA PUBLIKACJA INŻ. ROMERA
z dziedziny lotnictwa.

(d) Na półkach księgarskich pojawiła się nadzwyczaj ciekawa i interesująca książka pt. **„Przyrządy do nauczania fizyki lotu".** Autorem jej jest lwowski inżynier p. **Edmund Romer.** Publikację tę inż. Romer napisał z punktu widzenia, że należy starać się budzić zamiłowanie wśród młodzieży do lotnictwa nie tylko propagandą słowną, ale też rzetelną wiedzą lotniczą.

W przygotowaniu kadr ludzi do lotnictwa, należy dać im rzetelną wiedzę lotniczą i stworzyć im odpowiednie warunki, aby ważne dziś zagadnienia lotnicze tak ze strony doświadczalnej, jak też i teoretycznej weszły w ich gruntowne zainteresowania. Obok licznych pomocy naukowych w dziedzinie kształcenia się w lotnictwie, właśnie publikacja inż. Romera odda cenne usgługi interesującym się zagadnieniami lotniczymi.

Książka jest bardzo przystępnie napisana, zaopatrzona licznymi rycinami i zawiera tytuły książek z bogatej literatury lotniczej oraz szczegółowy wykaz przyrządów do nauczania fizyki lotu, co jest bardzo cennym dla samodzielnych prac młodzieży.

Wpisy do państwowej szkoły stolarskiej w Jaworowie.

Do Państwowej Szkoły Stolarskiej w Jaworowie odbędą się dodatkowo wpisy na rok 1938/9 po wakacjach t. j. 29, 30 i 31 sierpnia br. Warunki przyjęcia: ukończony 14-ty, a nie przekroczony 17-ty rok życia, ukończenie 4 klas szkoły powszechnej III lub II stopnia, ewentualnie świadectwo ukończenia pierwszego roku nauki w klasie IV szkoły powszechnej I stopnia, należyty rozwój fizyczny.

Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły, winni wnieść na ręce Dyrekcji podania z załączeniem: metryki chrztu, lub wyciągu metrykalnego, ostatniego świadectwa szkolnego. Opłaty szkolne składają się: z wpisowego 10 zł jednorazowo, oraz z taksy administracyjnej 40 zł półrocznie.

Dzieci funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych, oraz dzieci niezamożnych rodziców mogą być częściowo lub w całości zwolnione od taksy administracyjnej, o ile wykażą dobre postępy w nauce.

Uczniowie zamiejscowi mogą otrzymać całkowite utrzymanie w Internacie za opłatą 80 zł, lub za równorzędną wartość w produktach.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Po ukończeniu Szkoły uczniowie mają możność i prawo wstępu do gimnazjów, liceów zawodowych a następnie do wyższych uczelni po złożeniu odpowiednich egzaminów.

ZATRUDNIENIE ABSOLWENTÓW SZKÓŁ HANDLOWYCH.

W sprawie zezwolenia pośrednikom handlowym na zatrudnienie absolwentów szkół handlowych, pojawił się okólnik Ministerstwa skarbu z dnia 27. czerwca br. następującej treści:

Na podstawie postanowień art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 46, poz. 339) Ministerstwo skarbu zezwala pośrednikom handlowym, którzy nabyli właściwe świadectwa kategorii II-b na osobiste zajęcia przemysłowe, na zatrudnianie najwyżej dwóch absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni w okresie dwóch lat od daty ukończenia szkoły, bez obowiązku dopłacania różnicy ceny świadectwa przemysłowego kategorii II dla przedsiębiorstw handlowych i świadectwa przemysłowego kategorii II b na osobiste zajęcia.

Ulga powyższa przysługuje z urzędu (bez składania indywidualnych podań) i ma zastosowanie, poczynając od dnia 1. lipca 1938 r.

GÓRALE KARPACCY ZAPREZENTUJĄ SIĘ W NOWYM SĄCZU.

Organizowane od szeregu lat przez Związek Ziem Górskich imprezy pod nazwą „Tydzień Gór" lub „Zjazd Górski" mają przede wszystkim na celu obok zagadnień gospodarczych, pokazać szerokim rzeszom społeczeństwa całe bogactwo folkloru ludowego wszystkich grup regionalnych na terenie polskich gór. W Nowym Sączu ujrzymy grupy górali, a więc: Huculów, Bojków i Łemków. Zjazd Górski w Nowym Sączu będzie więc dalszym etapem na drodze do odrodzenia kultury ludowej ziem karpackich i przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wśród szerokiego społeczeństwa całego piękna ludowych zwyczajów naszych górali.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

DELEGACJA LWOWSKIEJ „POGONI“ u Marszałka Śmigłego Rydza.

Marszałek Śmigły Rydz przyjął w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych na specjalnej audiencji delegację Klubu sportowego „Pogoń“ ze Lwowa, prowadzoną przez Wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza. W skład delegacji wchodzili: płk. Marian Steifer, prof. Rudolf Wacek i dr Stanisław Polakiewicz.

Delegacja przybyło z prośbą o przyjęcie przez Marszałka protektoratu nad obchodem jubileuszu 35-lecia istnienia lwowskiej „Pogoni“. Jubileusz odbędzie się w roku przyszłym w czasie Zielonych Świąt.

Marszałek przyjął delegację bardzo życzliwie i wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad uroczystościami jubileuszowymi. Równocześnie Marszałek zezwolił na nazwanie parku sportowego „Pogoni“ Jego imieniem.

W czasie audiencji Marszałek interesował się działalnością i losami „Pogoni“ i przypomniał delegacji, że był obecny w r. 1906 na pierwszym meczu „Pogoni“ w Krakowie.

Delegacja przedstawiła Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi pamiątkową księgę jubileuszową „Pogoni“, zawierającą m. i. fotografie drużyn sportowych Legionów polskich.

Na zakończenie audiencji Marszałek wpisał się do „złotej księgi“ „Pogoni“.

Święto Francji.

14 lipca, w rocznicę zdobycia Bastylii, sojuszniczka nasza Francja obchodziła swe święto narodowe.

Lud francuski tańcząc i weseląc się, świętuje tę pamiętną datę, symbolizującą wolność i wielkość narodu.

A wiedząc, że wolności trzeba bronić, z entuzjazmem wita w tym dniu rewię swej armii, która dorocznym zwyczajem pokazuje 14 lipca rezultat pracy nad wzmożeniem sił zbrojnych Republiki.

Dla przyjaciół Francji jest 14 lipca okazją dla zamanifestowania serdecznych uczuć dla wielkiego narodu francuskiego.

Przyjaźń polsko-francuska jest w Europie jednym z tych elementów, które pozostają niezmienne i zawsze żywe. Zrodzony z tej tradycyjnej przyjaźni i z głębokiego poczucia wspólnych interesów, sojusz obronny polsko - francuski, służący jednemu tylko celowi: utrzymaniu pokoju, był i jest jednym z głównych elementów naszej polityki i doniosłym czynnikiem równowagi w Europie.

W dniu święta Francji, naród polski z głębi swych szczerych uczuć przesłał swej sojuszniczce życzenia, aby data 14 lipca była zawsze symbolem żywej siły, zdolnej wywalczyć wolność i obronić ją dyscypliną, jednością narodową i poświęceniem.

Lwów obchodzi Święto francuskie bardzo uroczyście.

Konferencja gospodarcza w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja w sprawie gospodarczego podniesienia ziem północno - wschodnich.

W konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, wzięli również udział: Marszałek Senatu p. Aleksander Prystor, ministrowie p. Roman, p. Ulrych, p. Kościałkowski i p. Poniatowski.

Na zdjęciu fotograficznym obok zamieszczonym moment z konferencji podczas przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego.



Akcja organizacyjna Targów Technicznych we Lwowie.

Akcją fachowej organizacji stałych Targów Technicznych w ramach Targów Wschodnich, nad którymi jak już donieśliśmy, patronat objęła Naczelna Organizacja Inżynierów w Polsce, zajął się specjalny Komitet, na którego czele stanął z ramienia Małopolskiego Oddziału N. O. I. prof. dr Otto Nadolski, prezes Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie. Komitet ten, do którego zaproszono ponadto Związki techniczno-przemysłowe w Polsce, oraz szereg przedstawicieli świata gospodarczego, podzielił się na swym ostatnim zebraniu na szereg sekcyj fachowych, które czuwać będą nad specjalnymi odcinkami Targów Technicznych. Na czele sekcji drogowej stanął prof. inż. Emil Bratro; sekcji elektrotechnicznej dyr. inż. Stanisław Kozłowski; sekcji mechanicznej inż. Eliasz Zielski; sekcji chemicznej prof. dr Tadeusz Kuczyński; sekcji budowlanej prof. inż. Kazimierz Bartoszewicz; sekcji budownictwa wodnego prof. dr Maksymilian Matakiewicz; sekcji maszyn rolniczych prof. dr Czesław Kanofojski; sekcji kolejowej inż. Antoni Tomaszewski; sekcji naftowej prof. inż. Stanisław Paraszczak; sekcji architektonicznej prof. inż. Witold Minkiewicz; sekcji techniki drzewnej prof. inż. Witold Roszkowski; sekcji techniki żelaza inż. Tadeusz Włodek. Zarówno osoba przewodniczącego Komitetu, jak też przewodniczących sekcyj — przeważnie profesorów Politechniki lwowskiej — dają rękojmę, że Targi Techniczne znajdą się pod należytą fachową opieką.

Sam tylko przegląd Sekcyj wskazuje, że na stałych Targach Technicznych, w ramach Targów Wschodnich, znajdą się wszystkie działy naszych źródeł i sił technicznych, zarówno tych, które już wprzągnięte zostały w rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, jak i tych, które do gospodarczej przebudowy kraju powołane będą w dalszym etapie.

Zainteresowanie Targami Technicznymi jest nader żywe i to zarówno w kołach przemysłowych, jak i handlowych, co świadczy, że tego rodzaju stała, fachowa i celowo pomyślana impreza, stała się potrzebą i koniecznością naszego rynku gospodarczego. Wyrazić przeto należy nadzieję, że tegoroczne Targi Techniczne w ramach XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich spełnią należycie włożone na nie zadanie.

Co przyniosła nadzwyczajna sesja parlamentarna.

Nadzwyczajna sesja parlamentarna dobiega końca. Prace, podjęte w toku tej sesji przez Sejm i Senat przyniosą nam **kilka doniosłych ustaw,** wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy **ustawy związane z zagadnieniem aprowizacji kraju, ustawy samorządowe, regulujące sprawę wyborów oraz ustawę o wykonywaniu praktyki lekarskiej.**

Ustawy aprowizacyjne, na zasadzie których wszystkie sprawy aprowizacji scentralizowane będą w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — **wiążą się ściśle z zagadnieniem obrony Państwa.** Dobrze zorganizowany aparat aprowizacyjny, racjonalne gromadzenie zapasów i sprawne dostawy — oto trzy kardynalne warunki wszystkich obliczonych na pozytywne rezultaty działań wojennych. Opracowanie przez Parlament ustawy zapewnia nam, w dużej mierze, **bezpieczeństwo gospodarcze na wypadek wojny.** Z tego względu należy powitać je z uznaniem.

Ustawy samorządowe — aczkolwiek możnaby w nich znaleźć pewne braki — **regulują wybory do samorządów miejskich, powiatowych i gminnych.**

Główną zaletą tych ustaw jest, że **zrywają one ze starymi systemami partyjno-politycznymi. Samorząd nie może być terenem walki o wpływy tego czy innego ugrupowania;** w skład jego — w pierwszym rzędzie — winni wchodzić ludzie, których wyrobienie społeczne i nieskazitelna przeszłość mogą być należytą gwarancją użytecznej pracy w terenie. Możność głosowania nie tylko na listy osobowe, ale i na poszczególne osoby — ułatwi wyborcom selekcję i dobór ich przedstawicieli w samorządzie.

Ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej, która nakłada na **młodych lekarzy** obowiązek dwuletniej praktyki na wsi lub w miasteczkach do 5.000 mieszkańców — stanie się przede wszystkim dobrodziejstwem chłopa.

Dzięki tej ustawie zmienimy tragiczną, pod względami higieniczno-zdrowotnymi rzeczywistość wsi polskiej; zerwiemy — z biegiem czasu — ze **straszliwym zaniedbaniem chłopskiego dziecka i znachorstwem.** Młodzi lekarze spełnią na wsi doniosłą rolę pionierów cywilizacji.

Jak widać z powyższego rzutu oka — nadzwyczajna sesja Parlamentarna **przyniosła nam szereg ustaw dobrych.**

Delegaci Związku Młodej Wsi w Stanisławowie.



W Stanisławowie odbył się wielki Zjazd delegatów Związku Młodej Wsi w liczbie 563 osób, o czym WSCHÓD już relacjonował. Obecnie zamieszczamy obok zdjęcie, przedstawiające fragment defilady delegatów na ul. Sapieżyńskiej w Stanisławowie. W czasie przemarszu ulicami miasta publiczność entuzjastycznie witała uczestników Zjazdu, patrząc na barwne i dziarskie szeregi młodowiejskie.

Lasy Państwowe fundują radioodbiorniki dla szkół.

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie prowadzi bardzo pożyteczną akcję na terenie swej działalności, rozdając radioodbiorniki dla szkół powszechnych, którym nabycie aparatu radiowego byłoby ze względów finansowych — niemożliwe.

Po raz drugi w tym roku dziesięć szkół powszechnych otrzymało 10 sztuk radioodbiorników trzylampowych bateryjnych „Echo“, jako dar Lasów Państwowych.

A mianowicie: **Nadleśnictwo Damienice** ufundowało aparat radiowy dla szkoły powszechnej w Baczkowie, (opiekuje się aparatem nauczyciel p. Baltazar Dźwigaj); to samo zaś Nadleśnictwo wręczyło radioodbiornik szkole w Proszówkach, obok Bochni (opiekunka p. Wanda Podołowska).

Nadleśnictwo Bukowina ufundowało aparat radiowy dla szkoły powszechnej w Bukowinie (opiekun p. Franciszek Ćwiżewicz).

Nadleśnictwo Kosów wręczyło aparat radiowy szkole w Kobakach ad Rożnów k. Zabłotowa (opiekun p. Józef Hajnigier).

Nadleśnictwo Szeparowce wręczyło radioodbiornik szkole w Św. Józefie (opiekunka p. Antonina Niesiołowska).

Nadleśnictwo Turza Wielka wręczyło radioodbiornik szkole w Turze Wielkiej (opiekun Grzegorz Chodowański).

Nadleśnictwo Zielona ufundowało aparat radiowy szkole w Zielonej k. Nadwórnej (opiekun p. Jan Biłous).

Nadleśnictwo Orawa wręczyło radioodbiornik szkole w Zubrzycy Górnej (opiekun p. Franciszek Michniewski).

Nadleśnictwo w Jabłonicy wręczyło radioodbiornik szkole powszechnej w Jabłonicy (opiekunka p. Anna Maciejewiczowa).

Nadleśnictwo Jasień ufundowało radioodbiornik szkole powszechnej w Jasieniu n. Łomnicą.

Wręczenie radioodbiorników odbyło się wszędzie bardzo uroczyście w obecności delegatów Starostw, władz szkolnych, przedstawicieli miejscowych organizacyj społecznych, rodziców itd. Za dar Lasów Państwowych dzieci szkolne nadesłały gorące podziękowania.

FESTYN W CHOŁOJOWIE.

W Chołojowie powiat Radziechów, na placu Domu Ludowego T. S. L. im. Marszałka Piłsudskiego, odbył się wspaniały festyn na fundusz rozbudowy tamtejszego kościoła. Bardzo liczny udział w festynie wzięli mieszkańcy i ochoczo bawili się przy dźwiękach muzyki. Rolę gospodarzy spełniali miejscowi Strzelcy. Dochód z festynu był bardzo pokany, bo wyniósł około 200 zł. Urządzeniem całej imprezy intensywnie zajmował ks. K. **Michilewicz** z sekretarzem gminy p. L. **Jezierskim.**

Nowoczesny wodociąg we wsi Potoczyska.

Mała wioska w powiecie horodeńskim, **Potoczyska, uzyskała nowoczesny wodociąg.** Mieszkańcy przez długie lata korzystali ze złej wody, bo dobra woda znajdowała się w źródłach, położonych o kilka kilometrów od wsi. Jeden z mieszkańców rzucił myśl budowy wodociągu, aby sprowadzić dobrą, zdrową wodę ze źródeł do wsi. Projekt przyjęto, zawiązała się spółdzielnia wodociągowa. **Jedni dostarczyli materiałów budowlanych, inni robocizny, inni znów pieniędzy.**

Po dłuższej pracy budowę wodociągu ukończono. Uroczyste poświęcenie rurociągu i oddanie go do użytku publicznego nastąpiło przed kilku dniami. Do centrum wioski Potoczyska płynie czysta i zimna woda. Wiele chat posiada krany wodociągowe. Poświęcenie i oddanie wodociągu odbyło się uroczyście w obecności księdza kanonika **Sobejki.** Starosta horodeński, p. **Rutkowski** dokonał otwarcia wodociągu i w przemówieniu wskazał na ofiarny, **wspólny wysiłek mieszkańców Potoczysk.**

WAŻNE DLA EKSPORTERÓW.

Izba przemysłowo handlowa zawiadamia, że kierownik Delegatury Związku Izb przemysłowo handlowych w Nowym Jorku przyjmować będzie zainteresowanych w eksporcie do U. S. S. w biurze Izby przemysłowo handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17, we wtorek dnia 19. lipca br. od godziny 11-tej.

BUDOWA GIMNAZJUM I LICEUM W CZORTKOWIE.

Sprawa udziału Skarbu i Samorządu w budowie nowego gmachu na gimnazjum i liceum w Czortkowie została po dłuższych pertraktacjach uregulowana.

Pierwsze prace wykona miasto, które ofiarowało też parcelę budowlaną, położoną obok cerkwi. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wyasygnować na rozpoczęcie tej budowy 100.000 zł w gotówce i przeznaczyć na ten cel 800 m3 kamienia i piasku.

Po wykonaniu pierwszego etapu prac, gmina miasta Czortkowa odstąpi obiekt na własność Skarbowi Państwa, który własnym kosz-

15.000 ZŁ NA ROZBUDOWĘ SZPITALA W KOŁOMYI.

Przez kilka miesięcy oddział infekcyjny szpitala w Kołomyi był nieczynny z powodu remontu sali. Na czas ten przewieziono chorych do szpitala w Horodence, Śniatynie i Stanisławowie. Przed kilku dniami remont został kompletnie ukończony i oddział ten został na nowo otwarty. Poświęcenia sal w obecności personelu szpitalnego z dyrektorem dr **Kaliniewiczem** na czele dokonał ks. prałat **Peciak.**

Rada miejska miasta Kołomyi uchwaliła wyasygnować kwotę 15.000 zł na rozbudowę szpitala, a przede wszystkim na wybudowania nowych budynków gospodarskich przy szpitalu.

ZEBRANIE POSELSKIE W PODHAJCACH.

W Podhajcach odbyło się zebranie ludności z udziałem posłów: **Żyborskiego, Wagnera** i **Ostafina,** którzy złożyli sprawozdanie poselskie. Na zebranie przybyło około 400 osób z całego powiatu. W dyskusji zabierali głos prawie wyłącznie chłopi, wśród których byli również członkowie Stronnictwa Ludowego.

Nocny połów ryb na Czeremoszu.



Nocny połów głowacicy na Czeremoszu. Głowacica jest oryginalną rybą, żyjącą wyłącznie w Czeremoszu. Jest ona duża, dochodzi nieraz do jednego metra długości. Poławia się ją na wędkę, albo w nocy przy łuczywie za pomocą specjalnych wideł. (Fotografował M. Seńkowski.)

Dzieci z Małopolski wschodniej na koloniach w Rabce i na Śląsku.

W poprzednim numerze WSCHOD-u donieśliśmy o odjeździe z Przemyśla na kolonie Polskiego Związku Zachodniego w Rabce i na Śląsku 150 dzieci wiejskich z Małopolski wschodniej. Punktem zbornym był Przemysl, gdzie odjeżdżające dzieci pożegnali: prezes Zarządu Głównego Szlachty Zagrodowej ks. dziekan pułk. A. Miodoński, prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich ppułk. dypl. Keller i senator Wł. Pulnarowicz. Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia grupę dzieci, odjeżdżających z Przemyśla.



BURMISTRZ JAROSŁAWIA W KOMITECIE MIAST C. O. P.

Przy Związku Miast Polskich utworzono Komitet dla spraw miast C. O. P. Komitet składa się z 11 przedstawicieli, do którego powołano również przedstawiciela Jarosławia, burmistrza dr **Siarę**.

UCZTA GŁODNYCH.

Reportaż z półkolonii dla wiejskich dzieci.

Kiedyś, osiemnaście lat temu, szkoła „normalna“, do której należałem, organizowała na czas wakacyjny t. zw. półkolonie. Owa „półkolonia“ wyglądała w ten sposób, że kilkadziesiąt dzieciaków spędzało codziennie kilka godzin przed południem i kilka popołudniu, razem, pod kierunkiem panny - wychowawczyni, przeważnie na świeżym powietrzu. Trzeba dodać, że wszystkie owe dzieci mieszkały stale w mieście, większość zaś z nich należała do rodzin kolejarskich i całe swoje młodziutkie życie spędzała w gwarze i zadymieniu przystacyjnych domków. Na półkolonii było dużo zieleni, choć podmiejskiej, ale jednak prawdziwej, dużo słońca, kąpieli w rzece, no i przede wszystkim — dobrego jedzenia.

Były to czasy wojenne. Bułka i kakao, które dostawaliśmy tu codzień, ryż lub kasza z mlekiem, wydawały się nam czymś niezwykłym i zbytkownym. W mózgu dzieci miasta wykluło się też i na długo pozostało przekonanie, że wieś jest czymś cudownie zdrowym, gdzie nigdy nikt nie choruje, nikt nie ma bladych i zapadłych policzków, nikomu w piersiach tak przy oddechu nie gra, jak moim małym towarzyszom z przystacyjnych suteryn.

To też mocno się zdziwiłem, kiedy wiele lat później, właśnie teraz, danym mi było zetknąć się z pracą społeczną, prowadzoną na wsi małopolsko-wschodniej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Koła Gospodyń Wiejskich. Działalność tych stowarzyszeń na okres letni, obracała się przede wszystkim i niemal wyłącznie wokoło organizacji półkolonij dziecinnych. W jednym tylko powiecie, który mnie najbliżej dochodził, znalazłem 8 półkolonij zorganizowanych przez polskie towarzystwa społeczne. W jednym tylko powiecie, dobrych paręset dzieci kilka godzin dziennie bawiło się razem pod kierunkiem ochroniarki przez okres 2 miesięcy wakacyjnych.

Ale to nie było najistotniejsze dla owych współczesnych, wiejskich półkolonij. Istotnym tu było przede wszystkim jedzenie. Dopiero kiedy zadałem sobie nieco trudu i zwiedziłem kilka półkolonij, kiedy zobaczyłem dzieci, a przede wszystkim dzieci jedzące, kiedy rozmawiałem z wychowawczyniami — przestałem się dziwić półkoloniom dla wsi. Tak, — tutaj nie chodziło o świeże powietrze, jak dla tamtych, miejskich malców. Tutaj chodziło o **nakarmienie**.

Byłem przy śniadaniu. W paru rzędach ławek, ustawionych na łączce przed szkołą, siedzi gromada malców, dziewczynek i chłopców. Prawie wszystkie jasnowłose i niebieskookie, pookręcane w ogromne, mimo ciepła, chustki, spódnice, ojcowskie kabaty i dziadkowe spodnie. Przed każdym stoi garnuszek z mlekiem i potężny kawał chleba. Nawet nie kakao i bułka, które dostawaliśmy w mieście, roku Pańskiego 1919, mleko i razowy chleb tylko, jakże jednak upragnione i smakowicie pochłaniane przez dzieci. Pili drobnymi łyczkami, tonąc ciągle oczami w głębi garnuszka, smakując każdą kroplę, rwali chleb grudkami, żeby tylko jak najdłużej, żeby tylko na czas najdłuższy tej rozkoszy jedzenia wystarczyło. Ośmioletnia dziewczynka, ze słomianą, lśniącą hyrą, spadającą na czoło i cudownymi, zielonymi oczami leśnego zwierzątka, trzymała mocno, oburącz, garnuszek z mlekiem i strzelała na obie strony przestraszonym spojrzeniem pijącego u wodopoju, a pełnego obawy przed niebezpieczeństwem stworzenia. Jakiś chłopczyk na mój widok, szybko schował chleb do kieszeni, w przerażeniu, że ten obcy pan zabierze mu to, co w tej chwili uważa za swoją najcenniejszą własność.

Nie śmiałem przyglądać się dłużej temu obrazowi, w którym mieszała się groza niedosytu ze spokojem, przynajmniej chwilowym spokojem, ugaszenia głodu. Odszedłem na bok, do ochroniarki zajętej właśnie sprawdzaniem rachunków gospodarskich.

Ochroniarka ma zmartwienie: dzieci, względnie duża ich część, ta najbiedniejsza, nie chce przyjmować cukru. Cukru, tego najpożywniejszego podobno dla dzieci produktu, tego najulubieńszego smaku dziecinnych lat! Po prostu wiele z tych malców nie jadło nigdy cukru, nie zna tego smaku, nie przywykło do niego, wydaje im się ten smak dziwny i niepokojący. Dopiero trzeba je do tego przyzwyczajać małymi, coraz zwiększonymi dawkami. Naturalnie, — za kilka dni wszystko już będzie w porządku. Dzieci nauczą się smakować cukier i pewnie stanie się on z czasem najbardziej upragnioną przez nie rzeczą, narazie jednak, najważniejszym i najsłodszym będzie dla nich zwyczajny, czarny chleb. Ten chleb bywa w niektórych wioskach jedzony tylko od wielkiego święta, poza tym je się tylko kartofle. Dzieci znają wartość i cenę tego pokarmu, to też owe 2 miesiące półkolonij, w czasie których 2 razy dziennie dostają dużo chleba, jest dla nich jednym, wielkim świętem.

Tymczasem dzieci zjadły już śniadanie. Na głos wychowawczyni, wbiegają wszystkie do izby szkolnej i zasiadają w ławkach. Pokażą teraz, czego się nauczyły w ciągu tych kilku tygodni. Bo przecież półkolonia to nie samo tylko dożywienie, ale też zabawa i wstępna, froeblowska nauka. Więc śpiewanie niezdarnymi, cieniutkimi głosikami piosenkę o Kasi pasącej gęsi, o Białym Orle, o grzecznych dzieciach i jasnej szkole. Wydaje mi się, że wiele wysiłku trzeba było, ażeby w ogóle tych dzikich i ledwie rozumiejących mowę malców, nauczyć chociażby woli śpiewu. Nie trzeba również sądzić, że to tak łatwo bawić się z tymi dzieciakami. Są one tak wynędzniałe, tak zdziczałe, a przy tym, wskutek tego, niedorozwinięte umysłowo, że niemal nie umieją się bawić. Kiedy ochroniarka przyniosła piłkę i zademonstrowała im sposób rzucania i chwytania tej zabawki, wiele dzieci nie potrafiło przez czas dłuższy naśladować tego ruchu, jednego z najprostszych. Ich biedna wyobraźnia, nie zdołała pochwycić wyglądu i treści ruchu rzucania piłki. To samo z najmniej skomplikowanymi ćwiczeniami gimnastycznymi.

Ale teraz potrafią już to i tamto. Kiedy wychodzimy, chóralnie pozdrawiają: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a niektóre dziewczynki dygają z niezgrabnym wdziękiem. Młoda wychowawczyni patrzy na to z dumą: to jej zasługa, zasługa kilku tygodni chleba i nauki.

Tak wygląda półkolonia wiejska w jednej z wsi województwa lwowskiego. Wybrałem wieś najbiedniejszą a więc przykład najjaskrawszy. I trudno, nie znając rzeczywistości, zdać sobie sprawę z tego, jak wielką zasługą działających na wsi stowarzyszeń kobiecych, jest organizowanie takich imprez. Przez dwa miesiące dzieci żywią się i bawią. A przez ten czas matki mogą swobodnie pracować w polu i przy żniwach, spokojne o bezpieczeństwo i opiekę nad swoimi dziećmi.

Tak, to jeszcze jeden plus tej imprezy: umożliwienie pracy zarobkowej matkom. A przede wszystkim osiąga się organizowaniem takiej półkolonii efekt moralny, to znaczy wiarę w solidarność sytych z głodnymi, wiarę w gotowość ustąpienia przez tych sytych części ze swego — głodnym braciom.

Maciej Freudman.



Kurs obrony przeciwpożarowej w Złoczowie.

Ostatnio w Złoczowie był przeprowadzony kurs obrony przeciwpożarowej i przeciwgazowej, który trwał 4 miesiące. Świadectwa ukończenia tego kursu otrzymało 41 uczestników. Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę kursistów.

Zdrowie ubezpieczonych

w cyfrach Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Pogląd na stan zdrowotności na terenie miasta Lwowa i okolicy w miesiącu br. mogą dać następujące liczby, zebrane przez Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie.

W miesiącu czerwcu br. udzielono w Ubezpieczalni 87.005 porad lekarskich, oraz odbyto 7.406 wizyt u obłożnie chorych. Ilość w tym czasie wydanych leków i środków opatrunkowych wynosi 107.003. Lekarze i personel pomocniczo-lekarski wykonali 22.166 zabiegów, jak: odmy, punkcje, masaże, zastrzyki, stawianie baniek, pijawek i t. p.

Ilość zabiegów fizykalnych wyniosła w tym czasie 7.606, zaś w Zakładzie Roentgenologicznym wykonano 4.099 prześwietlań, zdjęć, naświetlań i t. p. Zakład Analityczno-Lekarski przeprowadził 8.864 analizy. Dentyści udzielili 5.001 porad, oraz wykonali 151 protez zębnych.

W szpitalu Ubezpieczalni i sanatoriach przebywało 1.380 chorych przez 12.576 dni leczenia. Ilość wydanych w ciągu czerwca br. przekazów do zakładów leczniczych poza Ubezpieczalnią wynosiła 575.

Wszystkie te informacje świadczą o stosunkowo znacznym poziomie zachorowalności w czerwcu br.

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie wypłaciła w miesiącu czerwcu 1938 z funduszów Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa kwotę: zł 54.585.10, z czego przypada na: zasiłki chorobowe zł 40.578.15, zasiłki domowe zł 1.568.66, zasiłki szpitalne zł 885.72, zasiłki połogowe zł 1.852.27, zasiłki dla karmiących matek zł 1.749.—, na koszty pomocy akuszeryjnej zł 2.647.—, na zasiłki pogrzebowe zł 5.232. 30.

Nadto z funduszów ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłaciła Ubezpieczalnia 404 bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki z braku pracy w kwocie: 23.533.35 zł.

Wreszcie z funduszu emerytalnego robotników wypłacono zł 1.146.60 tytułem zapomóg pośmiertnych.

Kursy działaczy L. O. P. P. w Grzymałowie.

W czasie od 11 do 21 czerwca b. r. odbyły się w Grzymałowie kursy dla działaczy (czek) L. O. P. P., przeprowadzone przez instruktora powiatowego p. Stanisława **Hałuszkę**. W pierwszej połowie tego okresu wzięła udział młodzież męska gmin zbiorowych okręgu sądowego Grzymałów — w drugiej młodzież żeńska.

Kursy odbyły się kosztem Obwodu Powiatowego L. O. P. P., który nadto łożył na utrzymanie słuchaczy na czas trwania kursu, zaś koło miejscowe T. S. L. ofiarowało pomieszczenie w Domu Polskim. Ze względu na krótki, bo czterodniowy okres kursu, praca trwała od świtu do późnego wieczora, bez wytchnienia.

Kursem interesowali się przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj, p. J. **Bernat**, burmistrz Grzymałowa, komendant P. W. kpt. S. **Fijałkowski**, prezes L. O. P. P. p. P. **Dutkowski**.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60**, kwartalna zł. **1.80**, półroczna zł. **3.60**. — Konto P. K. O. **506.350**.
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie **1** zł., na dalszych stronach **80** groszy.
Cała pierwsza strona — **1.100** zł., następne strony **800** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.